Biblioteka Publiczna w Nowej Hucie

Z okazji 35-lecia Polski Ludowej i 30-lecia Nowej Huty

We wszystkich zakładach i wydziałach naszego Kombinatu powstały zespoły ds. obywatelskiego czynu 35-lecia Polski Ludowej. Zespoły te analizują możliwości wydziałów ustalając najważniejsze kierunki w jakich powinny iść zobowiązania i czyny społeczne podejmowane przez załogi dla uczczenia 35-lecia Polski Ludowej oraz 30-lecia Nowej Huty.

W tej chwili możemy już podać wstępny bilans podjętych do tej pory w Kombinacie HiL zobowiązań. Ich ogólna wartość sięga 30 milionów złotych. W tej kwocie mieści się m.in. dodatkowa wartość produkcji rynkowej (9,1 mln zł), dodatkowa wartość produkcji na eksport (2,4 mln zł), oszczędność surowców, materiałów i mediów energetycznych (610 tys. zł), obniżka kosztów własnych produkcji (11 mln zł). Dużą pozycję stanowią także czyny społeczne podjęte na rzecz Kombinatu HiL, dzielnicy Nowa Huta i podopiecznych gmin wiejskich. Ich wartość wyraża kwota 6.240.000 zł. (jd)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA
I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 7 (1155) 16–22. II. 1979 r. Cena 1 zł

30 LAT „GAZETY POŁUDNIOWEJ"

„GAZETA POŁUDNIOWA" obchodzi jubileusz 30-lecia swego istnienia. Z tej to okazji całemu Zespołowi Redakcyjnemu gratulujemy osiągnięć opartych na silnej więzi z Czytelnikami. Na dorobek ten składają się tysiące wielkich i małych spraw ludzkich poruszanych na łamach gazety, setki interwencji i krytycznych informacji.

Redakcja „Gazety Południowej", zwanej do niedawna „Gazetą Krakowską", z której inicjatywy narodziło się także nasze pismo — wówczas „Budujemy Socjalizm" — jest nam szczególnie bliska. Była przecież dziennikarską szkołą także dla wielu naszych redaktorów.

W okresie ostatniego trzydziestolecia naszej Ojczyzny, w którym narodziła się i rozwijała „Gazeta", rosło także nasze miasto — dzisiaj ponad 220-tysięczna Nowa Huta. Sprawy dzielnicy i kombinatu spotykały i spotykają się w „GP" zawsze z najżywszym zainteresowaniem.

„Gazeta Południowa" pomaga również w pracy kierownictwu polityczno-społecznemu naszej dzielnicy. Jest jedną z form dialogu ze społeczeństwem... Osiągnięcia „Gazety" stanowią więc i dla nas niemałą satysfakcję.

Życzymy Zespołowi Redakcyjnemu „Gazety" dalszych sukcesów w pracy dziennikarskiej i działalności politycznej oraz wszystkiego najlepszego w życiu osobistym.

KOLEKTYW KIEROWNICZY DZIELNICY I KOMBINATU
CZYTELNICY I REDAKCJA „GNH"

W haperowskim Klubie Mistrza

W pierwszych dniach stycznia powstał również „Klub Mistrza" w Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym nr 3 skupiający kilkudziesięcioosobową grupę mistrzów dyplomowanych zakładu. Działalnością Klubu kieruje 7-osobowy zarząd. Przewodniczącym jest — **Mieczysław Krzemień** z Wydziału Piecowego, wiceprzewodniczącym — **Stefan Malara** z Wydz. Energetycznego, sekretarzem — **Janusz Juszczak** — z Wydz. Budowlanego, członkami Zarządu — **Marian Dykas** z Wydz. Budowlanego, **Marian Korytowski** z Głównego Mechanika, **Józef Obarski** z Wydz. Mechanicznego, **Jan Warszycki** z Wydz. Elektrycznego.

Klub ma już opracowany regulamin a cele tak najogólniej charakteryzuje mgr **Ewa Pietsch** — kierownik Działu Badań Społecznych: aktywizacja mistrzów i załogi we współdziałaniu zakładem, samokształcenie mistrzów i podnoszenie ich kwalifikacji jako wychowawców młodzieży. Ważnym też problemem ze względu na charakter pracy remontowców zmuszającej do nieustannej wędrówki po całym kombinacie — jest integracja środowiska mistrzów.

Klub ma duże ambicje i chce autentycznie tkwić na co dzień w problemach przedsiębiorstwa, pomagać w ich rozwiązywaniu. Pierwszym poważnym zadaniem są zamierzenia opracowania założeń do zakładowego programu społeczno-wychowawczego. (R)

Na odnowę zabytków Krakowa

Skarbonka w Klubie „Kuźnia"

Od 11 lutego czeka na datki na odnowę zabytkowych budowli Krakowa skarbonka w Klubie „Kuźnia" na os. Złotego Wieku. Symboliczną złotówkę wrzucił doń, co zachęciło do pójścia w jego ślady zgromadzonych pełnomocnik prezydenta m. Krakowa **Wojciech Hydzik**, podczas inauguracji Międzynarodowego Roku Dziecka w tym osiedlu. Trzeba dodać, że skarbonkę ufundował Komitet Obwodowy os. Złoty Wiek, który wpłacił także 1000 zł na konto SKOZK, a młodzież z klasy VII b Szk. Podst. 85, zebrała na ten cel kwotę 700 złotych. Aktyw społeczny osiedla wzywa inne samorządy mieszkańców do podjęcia podobnej akcji.

Informujemy ponadto, że Zarząd Wydziałowy ZSMP — przy Wydziale Mechanicznym przekazał na rzecz odnowy zabytków 3.510 zł. W tym Koło ZSMP M3/3 przekazało 1500 zł. Koło ZSMP M-3/1 — 2010 złotych.

Zawodowa Zakładowa Straż Pożarna HiL wpłaciła na konto rewaloryzacji Krakowa kwotę złotych 3.965. Pieniądze te zostały zebrane drogą dobrowolnych składek pracowników.

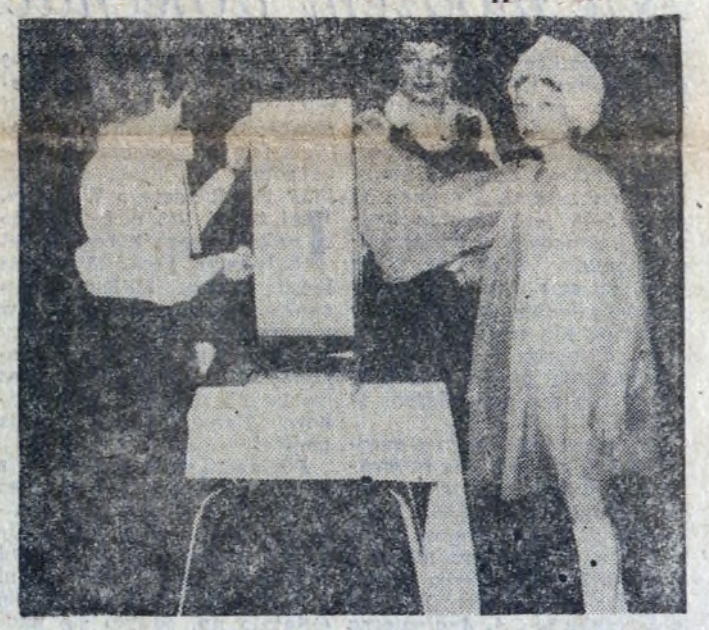

Również dzieci chętnie składały datki na odnowienie bezcennych zabytków krakowskich.

opinie

Świętujemy Międzynarodowy Rok Dziecka. Trzymam w ręku program obchodów rozpisany na głosy poszczególnych instytucji i organizacji społecznych w naszym miejskim województwie. Z tej okazji będzie nie tylko kilka imprez centralnych i dzielnicowych, zielony karnawał i wielki bal w Rynku Głównym (?), lecz także zanotowano skrupulatnie ile powinno przybyć nam w tym roku placówek wychowania przedszkolnego, kto przyczyni się do podniesienia ich standartu. Kto wykona urządzenia do ogródków jordanowskich, kto wyposaży izby szkolne w pomoce naukowe przydatne dla klas pierwszych.

Mamy czym się pochwalić, jeśli idzie o opiekę nad dzieckiem. Bardzo dobre prawodawstwo, politykę oświatową, szczególne przywileje socjalne dla matek i rodziny. Załatwiliśmy w pierwszej kolejności szereg spraw, rozumując słusznie, że dorosły człowiek może poczekać, dziecku trzeba zapewnić najlepsze warunki rozwoju, gdyż dziecko czekać nie może wówczas, gdy kształtuje się jego organizm i jego osobowość.

Mamy załatwione dość przyzwoicie sprawy generalne. Natomiast po to, by nie trapiły nas szczegółowe niedociągnięcia, angażuje się aktywność społeczną, wskazuje możliwości wyżycia działaczom, wskazuje konkretne potrzeby w osiedlach, wsiach, dzielnicach. I tu mamy sporo do zrobienia. Nie wszystkie osiedla mają takie place zabaw, gdzie bez obawy można by zostawić bawiące się dziecko. Mało tego. W trosce o inne sprawy często zapomina się o tych dziecięcych potrzebach. Ogródek jordanowski to jeszcze jest, starszą młódź natomiast przegania się bez skrupułów spod okien bloków, niechże idą kopać piłkę gdzie indziej. Gdzie?

** NASZYM **
dzieciom

O to już nikogo głowa nie boli. Ciągle mamy trudności ze zorganizowaniem dostatecznie skutecznej walki z wadami postawy. Jeden ośrodek rehabilitacji dla wielkiego województwa miejskiego oczywiście nie wystarczy. Natomiast grup dyspanseryjnych, ćwiczących pod okiem nauczyciela w salach gimnastycznych szkół, jak na lekarstwo. W innych miastach już przeszli epokę mini-żłobków osiedlowych w przystosowanych na ten cel parterowych mieszkaniach. Już dawno oceniono walory i minusy tej instytucji, lecz przynajmniej jedno pokolenie żłobkowiczów się tam wychowało. U nas natomiast sprawa ciągle jest w powijakach. Podobnie jak instytucja rodzinnych domów dziecka.

A dzieci specjalnej troski? Mamy dość dobrze zorganizowane szkolnictwo specjalne (w dzielnicy), czy jednak wszystkie dzieci wymagające szczególnej opieki mają szanse chodzić do takich szkół? Ze wsi, z przysiółków, gdzie nie ma odpowiedniej komunikacji?

Mamy świetne podręczniki szkolne i literaturę dziecięcą, która zyskuje sobie uznanie w świecie. Tylko książek dla dzieci w księgarniach ciągle za mało. Naszych milusińskich, podobnie jak i starsze społeczeństwo, trapią braki papieru, za oszczędnie serwuje im przemysł potrzebny do rozwoju sprzęt.

Stąd każde działanie w dziedzinie opieki nad dzieckiem jest bardzo cenne. Czy nie powinien powstać w Nowej Hucie sklep z produktami przeznaczonymi wyłącznie dla małych konsumentów? Mamy jeden „Świat Dziecka", co się liczy na plus w naszej dzielnicy, gdyż w innych tego typu placówki nie ma, czy jednak nie powinniśmy pomyśleć o stworzeniu podobnej w odleglejszych od centrum dzielnicach kolejnych tego typu placówek, których program usług byłby nieco szerszy? Nie tylko odzież i buty, nie tylko zabawki lecz także odżywki dla niemowląt i starszych dzieci, księgarnia, pomoce szkolne.

Mamy do załatwienia dziesiątki drobnych spraw i te drobne sprawy wymagają zaangażowania wszystkich, którym dobro dzieci leży na sercu, a nie tylko profesjonalnie odpowiedzialnych za sprawy dziecka.

ANNA GORAZD

Przed rocznicą powstania ORMO

Z wewnętrznej potrzeby

33 lata temu powołano Ochotnicza Rezerwę Milicji Obywatelskiej. Inne były wówczas zadania dla ORMO, inna była sytuacja polityczna i społeczna. Dziś czas spokojniejszy, niemniej pracy „ormowcom" nie brakuje. Kiedy odwiedzam Dzielnicowy Sztab ORMO w Nowej Hucie, w niewielkich pomieszczeniach budynku na os. Zgody zastaję ludzi głównie z dwóch sekcji: Sekcji Ruchu Drogowego oraz Sekcji ds. Nieletnich. O ich pracy chciałbym więc napisać.

Sekcja Ruchu Drogowego liczy prawie stu społecznych inspektorów ruchu drogowego. Piętnastu z nich to tzw. honorowi kontrolerzy. To oni właśnie szkolą dzieci w zakresie ruchu drogowego, prowadzą prelekcje itp. Na pewno przemawiającym przykładem o pracy Sekcji jest liczba 1945 zatrzymanych pojazdów w II-gim półroczu ub. roku. W liczbie tej mieszczą się 952 pojazdy samochodowe, 318 rowerowych, 221 zaprzęgowych i inne. Ujawniono 466 wykroczeń, zatrzymano 9 nietrzeźwych kierowców, zatrzymano 8 praw jazdy, 43 dowody rejestracyjne, ujawniono kilka niebezpiecznych miejsc na drogach, dokonano kilka notatek do MO. Przytaczam te cyfry po to aby uzmysłowić ważność pracy sekcji. Praca ta, jej główny kierunek zmierza do stwarzania coraz bezpieczniejszej sytuacji na nowohuckich jezdniach i szosach.

— *Najwięcej kłopotu stwarzają nam młodzi kierowcy* — mówi kierownik sekcji, ANTONI JANICKI. — *Kierowcy długoletni dbają bardziej o swoje pojazdy, a przede wszystkim właściwie reagują na przeprowadzane przez społecznych inspektorów kontrole.*

Dodajmy, że inspektorzy najczęściej kontrolują stan techniczny pojazdu, zasadność przewozów, znajomość przepisów drogowych przez kierowców, stan trzeźwości itp. Dwa razy do roku kierownictwo sekcji organizuje kursy na społecznych inspektorów ruchu drogowego. Najbliższy rozpocznie się już w marcu.

(Dokończenie na str. 2)

Z ŻYCIA PARTII

Z obrad egzekutywy KF PZPR

Modernizacja

Długa jest lista dokonań w dziedzinie modernizacji, unowocześniania procesów technologicznych i komputeryzacji w Kombinacie, ale jeszcze większe są potrzeby w tej dziedzinie jakie stoją przed Pionem Głównego Automatyka. Jeśli chodzi o rok ostatni, należy wymienić parę najważniejszych zadań, które wykonali specjaliści tego pionu z naddatkiem: zastąpiono prostowniki jonowe napędów głównych Walcowni Drutu przekształtnikami tyrystorowymi dla napięcia 440 V. Efekt ekonomiczny: zmniejszenie zużycia energii elektrycznej około 3200 MWh/rok. Znacznie zmniejszono również koszty tyrystoryzacji.

Można by wspomnieć także o modernizacji aparatury kontrolno-pomiarowej pieców przepychowych Walcowni Drobnej Drutu. O modernizacji i centralizacji aparatury kontrolno-pomiarowej i automatyki pieców wgłębnych. Ale przecież są to tylko wycinki tych wszystkich prac jakie wykonano w ostatnim roku w Kombinacie. A pion obchodzi w tych dniach dwudziestopięciolecie swojego istnienia i cała jego historia to jeden wielki proces unowocześniania procesów produkcyjnych, zastępowania najnowocześniejszymi urządzeniami ciężkiej pracy człowieka czy to przez licencyjne zakupy czy krajowe. Dziś trzeba stwierdzić, iż nasz Kombinat dzięki specjalistom z Pionu Głównego Automatyka plasuje się wśród najnowocześniejszych hut świata.

Czy jednak oni sami są w pełni zadowoleni z tego co zrobili i co chcieliby robić? O tych właśnie problemach tak wiele mówiono na środowej wyjazdowej egzekutywie KF PZPR. Niestety nie widzieliśmy zadowolenia u towarzyszy z TA. Niewiele było mowy o osiągnięciach, a jedynie o trudnościach dnia dzisiejszego. Wiadomo, że o wynikach decydują ludzie, ale w ich wydziale muszą to być wybitni specjaliści. Wiadomo zaś, że siedemdziesiąt procent stanowią inżynierowie. Dotychczasowe sukcesy to ich zasługa. O tych ludzi trzeba dbać, ponieważ znane są sprawy konkurencji. Poza tym, pion w swoim składzie posiada sporą ilość ludzi młodych, którzy zakładając rodziny napotykają na znane kłopoty mieszkaniowe.

Sprawą szczególnie istotną jest problem konserwacji urządzeń komputerowych, teleksowych i automatycznych. W czasie egzekutywy prezentowano szereg elementów precyzyjnych, które zostały wykonane przez specjalistów pionu, a które z powodzeniem zastępują te części zamienne, które dotąd sprowadzać musiało się zza granicy za ciężkie pieniądze. Tych części zamiennych zwłaszcza do urządzeń licencyjnych potrzeba coraz więcej i na ich produkcję nie wystarczą już tylko zwykłe warsztaty. Bowiem tylko w ostatnim czasie wykonano ich 15 tysięcy sztuk.

Następnym problemem jest sprawa współpracy z wieloma ośrodkami naukowo-technicznymi kraju, którym pion zleca rozpracowywanie różnych tematów nieodzownych dla huty. Nie zawsze ta współpraca jest taka o jaką by chodziło. Na szczególne uznanie zasługuje tu tylko współpraca z WAT-em.

W czasie posiedzenia egzekutywy dokonano także podsumowania działalności organizacji partyjnej pionu. Jak wiadomo należy ona do najbardziej prężnych organizacji w Kombinacie. Również na pochwałę zasługuje działalność ZSMP. Zabierając głos w czasie posiedzenia naczelny dyrektor Kombinatu tow. **Cz. Drożdż**, wyraził się z dużym uznaniem o załodze pionu. Stwierdził jednocześnie, iż wszystkie problemy z jakimi się boryka, będą rozpatrywane przez dyrekcję. W tej sprawie dyrektor zaprasza na określony dzień kolektyw kierowniczy pionu celem szczegółowego rozpatrzenia tych problemów.

Podsumowując dyskusję I sekretarz KF PZPR tow. **J. Nowotny** stwierdził, iż pion zasługuje na pełne poparcie władz politycznych i gospodarczych Kombinatu. Zaproponował także powołanie czteroosobowej komisji, która opracuje wszystkie potrzeby pionu i przedłoży je egzekutywie.

(om)

Dziękujemy ZA PRACĘ

Zamieszczamy dalszy ciąg listy pracowników, którzy w styczniu br. odeszli na emeryturę.

◆ **Kazimierz Stępień** — zatrudniony na stanowisku ślusarza narzędziowego w Zakładzie Mechanicznym; w Kombinacie pracował od 1952 roku,

◆ **Stanisław Tekiela** — zatrudniony na stanowisku kierownika magazynu w Wydziale Magazynów, członek PZPR i ZBoWiD, jubilat 25-letniej, ofiarnej pracy zawodowej, wyróżniony odznakami: „Zasłużony Przodownik Pracy Socjalistycznej", „Budowniczy Nowej Huty", „Zasłużony Pracownik Huty im. Lenina"; w Kombinacie pracował od 1952 roku,

◆ **Józef Wojtusik** — zatrudniony na stanowisku I operatora urządzeń w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych, jubilat 25-letniej, nienagannej pracy zawodowej; w Kombinacie pracował od 1953 roku,

◆ **Bronisława Wolsztyniak** — zatrudniona na stanowisku starszego inspektora w Dyrekcji Inwestycji, członek PZPR i ZBoWiD, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi; Zasłużony Pracownik Huty im. Lenina; w Kombinacie pracowała od 1954 roku.

W HPR NR 3 KRAKÓW:

◆ **Julia Bryła** — zatrudniona na stanowisku hotelowej w Dziale Kwater Zbiorowych; w HPR - 3 pracowała od 1965 roku,

◆ **Stanisław Morawski** — zatrudniony na stanowisku ślusarza remontowego w Wydziale Mechanicznym; w HPR-3 pracował od 1962 roku,

◆ **Kazimierz Udała** — zatrudniony na stanowisku elektromontera automatyki i aparatury przemysłowej, członek ZBoWiD, jubilat 25-letniej, nienagannej pracy hutniczej; w HPR - 3 pracował od 1968 roku,

◆ **Bolesław Walczak** — zatrudniony na stanowisku murarza pieców przemysłowych w Wydziale Piecowym; w HPR - 3 pracował od 1962 roku,

◆ **Józef Wanicki** — zatrudniony na stanowisku ślusarza remontów maszyn w Wydziale Gł. Mechanika; w HPR - 3 pracował od 1963 roku.

Odchodzących na zasłużony odpoczynek żegnają towarzysze pracy i kolektyw macierzystych jednostek, przekazując im serdeczne podziękowania za wiele lat wspólnej pracy oraz najlepsze życzenia.

W imieniu załogi Kombinatu i HPR nr 3 naszych Drogich Towarzyszy długoletniej, wspólnej, hutniczej pracy żegnają kierownicze kolektywy obydwóch przedsiębiorstw, składając serdeczne podziękowanie za trud i wysiłek wniesiony dla rozwoju naszej Ojczyzny i Kombinatu wraz z życzeniami wielu lat w zdrowiu i pomyślności!

J. Ch.

UZNANIE DLA SPOŁECZNYCH KONTROLERÓW

W środę odbyło się w naszym Kombinacie uroczyste spotkanie członków Zespołu d/s Społecznej Kontroli w Nowej Hucie. Wszyscy zebrani wnieśli duży wkład pracy angażując się w kontrole działalności handlu, gastronomii i usług, przeprowadzane na terenie dzielnicy. Za tę społeczną postawę zostali wyróżnieni, otrzymali też serdeczne podziękowania, które w imieniu KRZZ przekazał Im woj. Inspektor Kontroli Społecznej w Krakowie **Stanisław Mielnik.**

Złotą Honorową Odznaką KRZZ udekorowany został **Stanisław Jarosz.** Dyplomy uznania otrzymali m. in. **Barbara Klimek, Danuta Zając, Stanisław Łazarczyk, Stanisław Burda, Karol Matuskiewicz, Danuta Radzyminska, Bronisław Wełna, Józef Wasik.**

Podczas spotkania omówiono plan pracy społecznych kontrolerów w bieżącym roku oraz dyskutowano zagadnienia którym zespół powinien poświęcić szczególne zainteresowanie. Ustalono, że w celu polepszenia stylu działania społecznej kontroli w naszej dzielnicy przeprowadzone będzie jednodniowe szkolenie.

Do spraw poruszonych podczas spotkania wrócimy niebawem na łamach „Głosu" bardziej szczegółowo. (jd)

Nie mogłem dojechać do pracy...

Z komunikacji wewnętrznej, z przystanku HPR-CA HiL korzystają przede wszystkim pracownicy Wydziału Piecowego i Wydziału Energetycznego HPR - 3. Sytuacja zwłaszcza na zmianie dziennej, w godz. 5—6 jest obecnie krytyczna. Pracownicy wyżej wymienionych wydziałów nie mogą na czas zdążyć do pracy mimo że kolejki na przystanku ustawiają się już od godz. 5.20. Autobusy i „osinobusy" przyjeżdżają bardzo nieregularnie lub nie przyjeżdżają w ogóle.

W dniu 6 bm. pierwszy autobus HPR 3 nr ew. 851 (wracający z trasy) przyjechał na przystanek o godz. 5.45. Co się wtedy działo! Następny raz ten sam autobus przyjechał o godz. 6.02. Spora grupa pracowników HPR-3 pozostała na przystanku w CA. Analogiczna sytuacja była w dniu 7 bm.

Samochody spod szatni wydziału Energetycznego HPR-3 na poszczególne remonty w HiL wyjeżdżają ze znacznym opóźnieniem. Nadmienić należy, że korzystanie z autobusów HiL (ZS i P50) jest przez pracowników HPR w godzinach 5.15—6.00 praktycznie niemożliwe. A to ze względu na dużą ilość pracowników HiL oczekujących na w/w przystankach (na P50 jeździ tylko jeden autobus).

W imieniu załogi Oddziałów Energetycznych HPR-3 prosimy o interwencję w Kierownictwie Transportu. Gwoli ścisłości informujemy, że problem ten był podnoszony kilkakrotnie na forum zebrania POP PZPR naszego Wydziału.

Tej treści list nadesłał do redakcji nasz korespondent **Sylwester Peca.** Myślę, że kierownictwo HPR-3 ustosunkuje się do poruszonej w nim sprawy. Dojazd do pracy nie może być codziennym koszmarem i przyczyną coraz częstszych spóźnień pracowników. Remontowcom trzeba pomóc!

Ponieważ duże trudności z dojazdem przeżywają również pracownicy Kombinatu, zainteresowałem się co aktualnie w tej sprawie czyni Zakład Transportu HiL. Otóż czyni i to na wielu płaszczyznach. Ostatnio np. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Egzekutywy KZ PZPR ZT z udziałem kolektywu kierowniczego Zakładu oraz wydziałów przewozowych i remontowych.

Na posiedzeniu tym gruntownie omówiono istniejącą sytuację, szukano dróg wyjścia z obecnych trudności. To, że Zakład jest niedoinwestowany i ma duże braki w taborze samochodowym — dobrze wiemy. Ale to sprawy nie rozwiązuje. Ciekawi nas zatem jakie wnioski podjęła Egzekutywa ZT?

Wniosków przyjęto 19. Wszystkie one zmierzają do poprawy sytuacji przewozowej pracowników huty, w warunkach jakie są, przy wykorzystaniu wszelkich własnych możliwości.

Nastąpi poprawa organizacji pracy przy remontach samochodów. Zwiększy się zmianowość pracy, poprawi sytuację kadrową, aby remonty przebiegały szybciej i sprawniej. Zwiększy się i zaostrzy kontrolę doprowadzając do tego, aby posiadany przez hutę tabor autobusowy był optymalnie wykorzystywany. Większy nacisk położony zostanie na dobór kierowców komunikacji autobusowej (muszą to być najlepssi pracownicy, potrafiący kojarzyć interes huty ze swoim własnym). Usprawniona zostanie praca dyspozytorów. Wyremontuje się trzy zakupione w PSK po cenie złomu przyczepy autobusowe: będą one wykorzystane w komunikacji wewnętrznej. Specjalna uwaga będzie skierowana na dojazd do pracy w Walcowni Drobnych Profili i Drutu skąd jest najwięcej skarg.

Pewnie, że nie spowoduje to jeszcze przełomu, ale poprawa powinna być odczuwalna! Każdy krok prowadzący do usprawnienia hutniczej komunikacji jest ważny i potrzebny. (jd)

Z wewnętrznej potrzeby

(Dokończenie ze str. 1)

A oto najbardziej wyróżniający się społeczni inspektorzy ruchu drogowego: **Ludwik Nowak, Andrzej Przybek, Kazimierz Hnyda, Tadeusz Bucki, Czesław Gierulski, Józef Chudoba oraz Daniel Pałac,** który oprócz pracy w sekcji Ruchu Drogowego znajduje jeszcze czas na kierowanie Sekcją ds. Nieletnich.

I właśnie teraz kilka słów o tejże sekcji. Pracujący w tej sekcji „ormowcy" legitymują się wieloma sukcesami. Działanie w środowisku młodzieżowym jest szczególnie trudne i odpowiedzialne. Jednakowo ważne jest ujawnianie wykroczeń, przestępstw, zapobieganie wykroczeniom — jak i działalność w poradni społeczno-wychowawczej prowadzonej przez Dzielnicowy Sztab ORMO, a praktycznie przez Sekcję ds. Nieletnich. Poradnia ta udziela porad dla dzieci i młodzieży w każdą środę od godziny 16.00—19.00. Z porad mogą także korzystać dorośli i są one bezpłatne. Udzielającymi natomiast są prawnicy, socjolodzy, psycholodzy. Warto więc w razie potrzeby udać się na os. Zgody.

Szczególną uwagę w swojej działalności członkowie sekcji zwracają na takie zjawiska jak rozpijanie przez dorosłych ludzi młodych, nieletnich, sprzedaż alkoholu w placówkach handlowych po ustalonych godzinach sprzedaży, a takie zjawiska są nagminne. Członkowie sekcji sprawują także kuratele nad nieletnimi. Przeprowadza się rozmowy profilaktyczne, wywiady środowiskowe, rozmowy z rodzicami, z działaczami komitetów osiedlowych itp. Warto więc też wymienić najaktywniejszych członków sekcji. Są to: **Olga Spiczakowska, Maksymilian Mucha, Czesław Bednarczyk, Jan Jopek, Stanisław Moniowski, Ewa Sulik, Jerzy Lis** i kierujący sekcją **Daniel Pałac.**

Ludzie ci poświęcają wiele swojego prywatnego czasu na tę szczególnie ważną społecznie działalność. Myślę, że z okazji XXXIII-ciej rocznicy warto było o nich wspomnieć, przedstawić naszym Czytelnikom, jako że w zwykłej codzienności nie mamy okazji spotykać się z nimi, często zapominamy o ich trudnej i odpowiedzialnej pracy wypływającej li tylko ze społecznego, ludzkiego obowiązku.

mg.

AUKCJA W KLUBIE MPiK

Realizując uchwałę Zarządu Głównego Związku Polskich Artystów Plastyków z dnia 10 XI 1978 r. w sprawie odnowy zabytków miasta Krakowa, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Nowej Hucie organizuje dnia 16 II 1979 roku o godzinie 11.00 aukcję dzieł art. plastyka Wiktora Pawlikowskiego z wystawy akwarel „Kraków znany i nieznany" oraz dzieł fotograficznych Leszka Dziedzica z ekspozycji „Mój Kraków".

Część dochodu z aukcji (około 30 proc.) artyści przekażą na fundusz odnowy zabytków Krakowa. Cena wywoławcza akwarel wynosić będzie ok. 1500 zł, fotografii 500 zł i 800 złotych.

POWSTAJE ZESPÓŁ GÓRALSKI

UWAGA! Pochodzący ze Skalnego Podhala i chętni do śpiewania i muzykowania! — Dom Kultury Kombinatu Huta im. Lenina zaprasza do **ZESPOŁU GÓRALSKIEGO.**

Informacje w Dziale Artystycznym DK HiL, ul. Majakowskiego 2, tel. 407-65 lub wewn. HiL 56-71.

CIEKAWE WYSTAWY

W Galerii „Rytm" DKK HiL, ul. Majakowskiego 2, czynna jest codziennie w dniach od 5. II do 1. III. w godz. 10—21 wystawa grafiki Wojciecha Krzywobłockiego.

W Galerii „M" Klubu Kuźnia DKK HiL, os. Złotego Wieku 14, czynna jest codziennie w dniach od 8. II do 5. III. w godz. 14—21 wystawa malarstwa i grafiki Joanny Bober-Barańskiej.

ZANIM DOJDZIE DO WYPADKU

Do codziennych obowiązków kierowników zmianowych i dyspozytorów wydziałowych oprócz dbania o tok produkcji należy również troska o zabezpieczenie dojścia pracowników do wydziału. Szczególnie pamiętać powinna o tym zmiana nocna.

W dniu 7, 8 i 9 bm., gdy temperatura podczas dnia była dodatnia, a w nocy kilka stopni poniżej zera, dojście na miejsce pracy już na terenie kombinatu przypominało mistrzostwa w jeździe figurowej na lodzie, z tym wyjątkiem, iż figury nie były regulaminowe.

Ludziom, do których adresujemy nasze uwagi sygnalizujemy, że wypadek powstały w czasie dojścia do pracy jest równoznaczny z wypadkiem w pracy, a służbie bhp przypominamy, iż w w latach ubiegłych szczególną uwagę zwracano w „poniedziałkach bhp-owskich" na powyższe zagadnienie. (ES)

WIECZORNICA W KLUBIE SENIORA

Dnia 22 II br. (czwartek) o godz. 17.00 Zarząd TPPR i Klub Seniora przy Radzie Emerytów organizują wieczornicę z okazji 61 rocznicy powstania Armii Czerwonej w Klubie Seniora, os. Na Skarpie 64. W programie wieczoru: prelekcja mgr Zdzisława Waśko oraz spektakl Teatru Poezji „Mantra" pt. „Dłutowane słowa". Zarząd Koła TPPR zaprasza na wieczornice wszystkich członków i sympatyków TPPR.

Kronika ZBoWiD

Dla uczczenia 61 rocznicy powstania Armii Radzieckiej odbędzie się 22 lutego br. w Klubie ZBoWiD HiL **uroczysta wieczornica** — zorganizowana przez ZBoWiD i TPPR Kombinatu HiL.

W związku ze zbliżającą się 60 rocznicą I Powstania na Górnym Śląsku odbyła się w dniu 8 bm. w auli PAN w Krakowie **uroczysta sesja Komisji Nauk Historycznych** Oddz. Polskiej Akademii Nauk w Krakowie z bogato ilustrowanym zdjęciami referatem prof. dr Jana PACHOŃSKIEGO nt. „Kraków w Powstaniach Śląskich i w plebiscycie". W sesji uczestniczyli m. in. Pełnomocnik Ministra d/s Kombatantów płk. Józef KNAP, sekretarz Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD ppłk. dypl. Marian PAJOR, weterani powstań śląskich z Krakowa i ze Śląska, historycy, kombatanci - hutnicy, działacze ZBoWiD oraz młodzież szkolna szkół krakowskich noszących imię Powstańców Śląskich. Ciekawa prelekcja została uświetniona w części artystycznej występem Krakowskiego Towarzystwa Śpiewaczego „ECHO", które pod kierunkiem mgr Z. CIURABY wykonało szereg pieśni powstańczych oraz żołnierskich.

Z udziałem Kolektywu Kierowniczego Wydziału Walcowni Slabing z sekretarzem KZ PZPR Jerzym KUROWSKIM na czele, odbyło się 12 bm. zebranie organizacyjne, na którym powołano Wydziałowe Koło ZBoWiD Jego prezesem został Daniel ŁOJEK.

Kol. EUGENIUSZOWI CZECZOTCE

składamy wyrazy najgłębszego współczucia i żalu z powodu śmierci jedynego syna Waltera

Kierownictwo, Rada Oddziałowa, POP PZPR i współpracownicy Wydziału Aparatury Kontrolno-Pomiarowej Kombinatu Huty im. Lenina.

Kol. ADAMOWI KLUZOWICZOWI

z powodu śmieci Ojca wyrazy głębokiego współczucia

składają Koleżanki i Koledzy z KTW „Wiking"

Kol. ERNESTYNIE LATOSIŃSKIEJ

składamy wyrazy najgłębszego współczucia i żalu z powodu śmierci Ojca

Kierownictwo, Rada Wydziałowa, Koleżanki i Koledzy Wydziału Aparatury Kontrolno-Pomiarowej Kombinatu Huty im. Lenina.

Kol. JACKOWI MACHCZYŃSKIEMU

wyrazy serdecznego, głębokiego współczucia z powodu zgonu CÓRKI

składa

Kierowniczy Kolektyw i Załoga Wydziału Rur Zgrzewanych HiL.

O nas i dla nas

30 lat GAZETA Południowa

NOWOHUCKIE PRZYGODY „GAZETY POŁUDNIOWEJ"

Kiedy 30 lat temu powstawała „Gazeta Krakowska", oczywiście na plan pierwszy jej łamów wysunęła się idea budowy Nowej Huty: kombinatu i nowej dzielnicy Krakowa. Ta właśnie „Gazeta Krakowska" została zobowiązana do organizacji redakcji i wydania pierwszego numeru pisma nowohuckiego — „Budujemy Socjalizm". Redaktorem pierwszego numeru owej gazety był Mieczysław Kieta, któremu pomagał Ryszard Dzięciołkiewicz.

„Łamali" tę gazetę na 10 dni przed świętem lipcowym w roku 1950. Nie odstępowali ani drukarni, ani tym bardziej redakcji. Tej redakcji, która była ich pierwszą pracą, która uczyła nas wszystkich nowej Polski, wychodzącej szerokim frontem inwestycyjnym na ziemię krakowską, skąd przed wojną co roku wędrowało na saksy 70 tysięcy ludzi!

„Gazeta Krakowska" była tym dziennikiem, który dał czasopismu nowohuckiemu wielu redaktorów i — jak się wydaje — niezłych autorów.

Wspomniany tutaj redaktor Ryszard Dzięciołkiewicz, niestety nie żyjący od kilku lat, drukował na łamach „Budujemy Socjalizm" pierwszą powieść pt. „Miasto nowych ludzi". Jako autor przybrał pseudonim Rachwała. Ale do literatury trafił... zupełnie inną drogą. Po prostu opisał go Marian Brandys w swym „Początku opowieści".

Do pracowników redakcji nowohuckiej należał przez długie lata mój serdeczny przyjaciel, poeta, dziennikarz — redaktor Jacek Żukowski. Wiele czasu spędzał na budowie nowohuckiej: w kombinacie i dzielnicy, pisał reportaże, sylwetki, felietony i bardzo piękne wiersze o Nowej Hucie. Pod jego piórem słynna przygoda — wypadek, kiedy zawaliły się wykopy potężnego kolektora, była lekturą fascynującą. Żukowski opisał wówczas bohatera — robotnika, który własnymi plecami podtrzymał napierające deski i słupy szalunku, aby ludzie mogli uciec przed niechybną śmiercią. Żukowski przeszedł z „Budujemy Socjalizm" do „Gazety Krakowskiej". Była to już ta osobna droga, kiedy redakcja nowohucka okrzepła, zgromadziła wokół siebie dobre pióra, również wychowywała własnych dziennikarzy.

Z „Gazety Krakowskiej" natomiast wyszli wszyscy naczelni naszej bratniej redakcji. Pisał na łamach „Budujemy Socjalizm" Ludomir Legut — satyryk, dziennikarz, który bardzo wiele ucierpiał w czasie wojny, gdy go wywieziono na roboty przymusowe do Niemiec.

Związki między „Gazetą Południową" i „Głosem Nowej Huty" są związkami naturalnymi. Jesteśmy jedną rodziną i fakt przynależności do niej jest współcześnie dla partyjnej gazety Polski Południowej przedmiotem uzasadnionej dumy. Przypomina o tym w 30-lecie macierzystej redakcji — reporter — miłośnik niekłamany Nowej Huty i Kombinatu im. Lenina, stronnik „Hutnika" i niebacznie zlikwidowanej sekcji żużlowej „Wandy" — red. **OLGIERD JĘDRZEJCZYK.**

Hutnictwo jest żywiołem...

— Tak się złożyło, że mój debiut dziennikarski związał mnie właśnie z Nową Hutą — mówi red. **TADEUSZ STEC** publicysta ekonomiczny „Gazety Południowej". *— Wysłano mnie bym opisał narodziny gigantycznej piekarni, jednej z największych wówczas w kraju jaka powstawała w Krzesławicach. Był to rok 1953, pamiętam jak dziś, że całe przedpołudnie błądziłem po budowach dzielnicy zanim znalazłem teren mnie interesujący. Bo wówczas budowało się tutaj niemal wszystko, nikt nie umiał mi wskazać miejsca,*

gdzie też może być ta piekarnia. Reportaż był podobno udany.

— Moje związki z hutnictwem są jednak z lat znacznie wcześniejszych. Podczas okupacji pracowałem w hucie Stalowa Wola. Wówczas poznałem żywioł, jakim jest hutnictwo. Nabrałem szacunku dla niego, jak też dla pracy ludzi, którzy parają się codziennym okiełzywaniem owego żywiołu. I fascynacja hutnictwem pozostała. Tak jak nie minęła nigdy moja fascynacja morzem. Każde spotkanie z machiną hutniczą staje się dla mnie przeżyciem. A tych spotkań w ciągu lat było sporo. Uczestniczyłem czynnie w momentach oddawania do użytku kolejnych wydziałów Kombinatu, najliczniejsze kontakty zaczęły się dla mnie w latach 70-tych, gdy huta weszła w okres modernizacji. Pisałem wówczas o powstawaniu walcowni karoseryjnej, o urządzeniach Sendzimira sprowadzonych dla huty, o rodzeniu się transformatorowej. Sądzę, że będę nadal uczestniczyć w owym wielkim programie modernizacji, który Kombinat zakłada na najbliższe dziesięciolecia.

— Czekam na realizację tych zamierzeń z nie mniejszą niecierpliwością jak reszta mieszkańców naszego miasta.

— Uważam, że jedną z najpilniejszych spraw jest przebudowa koksochemii, której znaczenie dla kombinatu i hutnictwa jest ogromne i która także najbardziej zanieczyszcza, jak dotąd, otoczenie. Po modernizacji będzie nam się znacznie lżej oddychało.

— Myślę, że przed obecnym kierownictwem Kombinatu stoi nie łatwiejsze zadanie niż przed poprzednikami. Mam szczególny sentyment do Czechowicza, Błaszczaka, Voigta — ludzi, którzy włożyli wszystkie swoje umiejętności, trud i zapał w budowę giganta. Podobnie jak z sentymentem wspominam szeregowych pracowników huty, z jakimi się zetykałem, wytapiaczy, garowych, stalowników. Ci ludzie codziennie stawali oko w oko z całą machiną przemysłowego kolosa, który musi im być posłuszny. Bez trudu tych ludzi nie byłoby naszych sukcesów. A dziennikarz, reporter, publicysta jest kronikarzem skrzętnie odnotowującym ich sukcesy, szukającym przyczyn klęsk, niepowodzeń, a przecież wskazanie przyczyny to już część sposobu na zaradzenie złu.

Pierwszy jego reportaż z Nowej Huty tytuł miał adekwatny do rzeczywistości: „Wojciech Wójcik uczy się czytać i pisać". Wojciech Wójcik to postać autentyczna, pracownik „Hydrotrestu" (kanalizacja, wodociągi), firmy już dziś nie istniejącej, lecz w pierwszych latach budowy Nowej Huty znanej wszystkim. Gdy pisał ten reportaż, była już późna jesień 1950 roku. Wydrukowano go w dodatku do ówczesnej „Gazety Krakowskiej" — „Echu Tygodnia". Wojciech Wójcik, jak zapewnia mnie autor reportażu, Olgierd Jędrzejczyk, żyje nadal w Nowej Hucie. Wtedy niepiśmienny, dziś jest technikiem. W tym tekście nie będzie jednak o

Nasz „dziejopis"

Wojciechu Wójciku; będzie o **OLGIERDZIE JĘDRZEJCZYKU.** Człowieku, który w opracowanej przeze mnie ad hoc ankiecie personalnej podał: polonista, uczeń profesora Wyki, starszy wykładowca na Uniwersytecie Jagiellońskim i Uniwersytecie Śląskim, starszy publicysta „Gazety Południowej".

— Dla mnie Nowa Huta była Polską, która na nowo się buduje: czystą, sprawiedliwą, betonową — stwierdza na wstępie naszej rozmowy. *— Ta miłość okazała się trwałą, silną i aż wierzyć się nie chce, że rozpoczęła się od redakcyjnego polecenia szefa: — Słuchajcie Jędrzejczyk, będziecie nam donosić co dzieje się w Nowej Hucie. Wcześniej jednak sam spróbowałem roboty przy rozładunku cegły. Tak, wtedy do Nowej Huty wyjeżdżały brygady „zetempowskie" z uczelni. Pracowali partyjni i bezpartyjni, wierzący i niewierzący. Razem. Przy rozładowywaniu cegły z wagonów. Każdy miał jednakowo pokrwawione ręce. O rękawicach wtedy się nie mówiło...*

W Nowej Hucie rzeczywiście działo się wtedy wiele. Olgierd Jędrzejczyk towarzyszył wszystkim ważniejszym wydarzeniom. Widział jak kopano wykop pod główny kolektor i jak nie wytrzymały zabezpieczenia rozporowe. Wszystko się waliło, ziemia zasypywała wykop, ludzie uciekali w popłochu. Najciekawsze były jednak kontakty z ludźmi.

— W brygadach „SP" młodzi ludzie w ramach zajęć wieczornych na zwykłych kartkach papieru rysowali i malowali obraz przyszłego miasta. Na każdym rysunku czy malunku widniał dom kultury, teatr i ratusz. Z wizji tej zrealizowano tylko teatr. Mało — i to mnie boli, bardzo boli. Na szczęście mam też pewną satysfakcję. Jest nią ogromny awans kulturalny mieszkańców Nowej Huty. Ja naprawdę widziałem w tym mieście palące się ogniska na środku pokoju mieszkalnego wyłożonego parkietem, króliki w łazienkach, kury na balkonach. Dziś, przypuszczam nikt nie uwierzy w moją opowieść...

Na pewno nie uwierzą młodzi. Jeśli jednak takie obrazy zostały zakodowane w pamięci Olgierda Jędrzejczyka to przypominanie ich nie ma na celu wywoływania sensacji, szoku czy też bulwersowania. Jest tylko odskocznią do punktu, z którego nowohucki horyzont jest pełniejszy: z teatrem i awangardowo wystawianymi sztukami, z czerwonymi kącikami, z knajpą o budującej nazwie „Gigant" i z ludźmi, bo bez ludzi horyzont ten byłby tylko wycinkiem.

— Ludzie przyjeżdżali tu różni. Kiedy betonowano ławę fundamentową pod walcownię, a operacja ta trwała parę dni, to ludzi ci potrafili tak zorganizować sobie pracę, że zdążali też na rezurekcję do kościoła w Mogile jako że działo się to w okresie Wielkanocy. Kiedy natomiast

(Dokończenie na str. 6)

— Nowa Huta, to wszystkie tematy — mówi **DOROTA TERAKOWSKA** wieloletnia publicystka „Gazety Południowej" i ostatnio także „Przekroju". W okresie dziesięciu lat swojej pracy dziennikarskiej nieustannie powracająca do spraw i problemów rozwijającego się miasta,

Nowa Huta ma swoją legendę

Kombinatu i integrującego się młodego społeczeństwa. Redaktor Terakowska z wykształcenia jest socjologiem, Nowa Huta jest więc dla niej także ciekawym studium zmieniającej się mentalności mieszkańców. Prawie przez rok towarzyszyła dziejom jednej z brygad wielkopiecowników. Powstał wówczas serial reportaży znany pod tytułem „Sami swoi". W swym dorobku ma również szereg publikacji publicystycznych poświęconych dzielnicy.

— Nowa Huta ma swoją wielką legendę. Próby poszukiwania prawdy były więc zawsze bardzo intrygujące. Oczywiście i bardzo trudne, bo przecież nowohucianie są bardzo z tym miastem związani i sami tworzą legendy.

— Lubię tematy robotnicze bardziej niż z środowiska inteligenckiego. Często więc sięgam do nowohuckich problemów. Inteligent bardzo często świadomie kreuje się na coś lepszego. Wypowiedzi i sposób zachowania się robotnika są bardziej autentyczne. Robotnicy nie podszywają się pod kogoś, kim nie są. Taka jest właśnie klasa robotnicza Nowej Huty. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że to wielkie uproszczenie sprawy. Nowa Huta, to przecież konglomerat spraw i zróżnicowane środowisko — także inteligenckie, artystyczne...

— Nowa Huta, podkreślę jeszcze raz, to wszystkie tematy, symbolizujące naszą Ojczyznę — z tym co się udało i nie udało. Wszelkie problemy, które występowały w Polsce, tu były przejaskrawione i ciekawe dziennikarsko. Dlatego też mało jest dziennikarzy, którzy nie próbowaliby dotrzeć do tego w początkach nawet egzotycznego ośrodka wielkiej budowy.

— Ostatnio, w roku jubileuszu trzydziestolecia dzielnicy i Kombinatu znowu będzie głośniej o Nowej Hucie. O nowohuckich problemach będę pisać zarówno w „Gazecie Południowej", jak i w „Przekroju". Przede wszystkim zaś o ludziach. Ich sprawy i zmiany osobowości zawsze mnie interesowały szczególnie. Poza tym na marginesie dodam, że mam też wobec tego środowiska osobiste zobowiązania. Swego czasu otrzymałam przecież odznaczenie „Budowniczego Nowej Huty"...

Pięć lat z „Głosem"

Pierwszy felieton „Kronika sądowa" sygnowany przez red. **JANUSZA HAŃDERKA** ukazał się na łamach „Głosu Nowej Huty" przed pięcioma laty. W ten sposób publicysta „Gazety Południowej" obchodzi u nas jakby podwójny jubileusz. Stąd pytanie:

— Czy od czasu gdy prowadzi swoją kronikę zauważył spadek przestępczości na terenie dzielnicy Nowa Huta?

— W ogóle spadła przestępczość, jak mówią statystyki, w województwie miejskim krakowskim. Oczywiście, zasługa to znakomitej pracy milicji i prokuratury a nie moja i mojego pisania. Jeżeli jakąś cząstkę zasług przypisuje się moim felietonom, to mogę się tylko cieszyć.

— Czy jednak czymś środowisko Nowej Huty wyróżnia się z ogółu?

— Tak. Wbrew pozorom i utartej tradycji, która każe w Krakowie uważać tę dzielnicę jako szczególnie niebezpieczną, panuje tu raczej spokój. Większość przestępstw szczególnie niebezpiecznych ma miejsce właśnie w śródmieściu Krakowa. Powiedziałbym, że nocna wędrówka po Plantach może w większym stopniu narazić na utratę osobistego mienia, niż taki nocny spacer po peryferyjnych osiedlach Nowej Huty. Zauważam zdecydowaną przewagę spraw karno-rodzinnych, prokurator wkracza najczęściej z powodu znęcania się nad rodziną, niełożenia na jej utrzymanie, zaniedbywania potomstwa, niewywiązywania się z obowiązków rodzicielskich. Druga grupa przestępstw to te, których przyczyna leży w trudnym procesie adaptacji w nowym wielkomiejskim środowisku młodych ludzi, którzy przyjechali do huty „za pracą". Duże skupisko młodych ludzi, wyrwanych ze swego własnego środowiska, nie czujących jego presji popełnia drobne wykroczenia i przestępstwa. Odnotowuje się sporo bójek, zakłóceń porządku publicznego, kradzieży mienia osobistego. Częstsze jest zdjęcie zegarka z ręki pijanego przechodnia niż duży „skok", który bulwersuje opinię publiczną.

— Czy felietony mają znaczenie wychowawcze?

— Wydaje mi się, że tak. Z reguły podaję sentencję wyroku — dołączam malutki komentarz, staram się wprowadzić nutkę dydaktyczną. Zatrzymuję się nie rzadko nad sprawami banalnymi z prawnego punktu widzenia jeśli uważam, że są symptomatyczne społecznie.

Związek Janusza Hańderka z „Głosem" trwa pięć lat. Natomiast z „Gazetą" dwukrotnie dłużej. W tym czasie dał się poznać nie tylko jako publicysta prawny, lecz także jako wrażliwy i utalentowany autor publikacji i reportaży, które wielokrotnie były nagradzane. (ag)

Ostatnio odbyło się u kuratora oświaty i wychowania spotkanie dziennikarzy z zast. szefa Woj. Sztabu Wojskowego płk. Ryszardem Dmochowskim, oficerami WP i kuratorem Janem Nowakiem. Zostaliśmy poinformowani o warunkach ubiegania się o przyjęcie do wojskowych szkół zawodowych. Sprawa ta jest obecnie bardzo aktualna i ważna, wielu bowiem młodych ludzi przystąpi wkrótce do egzaminów maturalnych, a po ich zdaniu postawi przed sobą pytanie: co dalej robić, jaki wybrać zawód?

Szkolnictwo wojskowe, to zresztą nie tylko oferta dla maturzystów. Okazuje się, że możliwości jest bardzo dużo. Są szkoły wojskowe różnych typów i szczebli. Dla każdego młodego człowieka, który pragnie związać swą przyszłość z męskim, wysoko przez społeczeństwo cenionym i dającym dużo osobistej satysfakcji zawodem wychowawcy żołnierzy, specjalisty wojskowego, do wyboru znajdzie się coś ciekawego.

Dzisiejsza nowoczesna w pełni zmechanizowana Armia Polska opiera się na najnowszych zdobyczach techniki. Fakt ten stwarza zapotrzebowanie na dopływ do Wojska wysokokwalifikowanych kadr. Przygotowywane są one w wojskowych szkołach zawodowych dających młodzieży możliwość: uzyskania stopnia oficerskiego, chorążego lub podoficera zawodowego, zdobycia atrakcyjnego zawodu,

„Dni otwartych koszar"

dalszego kształcenia. Szkoły wojskowe stwarzają również wyjątkowo dobre warunki dla rozwoju zainteresowań kulturalnych i sportowych. Krótko mówiąc, są tym, co stwarza dużą szansę. Powinni pamiętać o tym absolwenci w chwili podejmowania życiowej decyzji o wyborze zawodu i swej przyszłości.

Mundur wojskowy zawsze jednak trochę peszy. Budzi też może obawy co do wojskowej dyscypliny i warunków nauki w Wojsku. Sam przekonałem się najlepiej jak jest odwiedzając podchorążych w Wyższej Oficerskiej Szkole Wojsk Zmechanizowanych im. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu. Zobaczyłem chłopaków na schwał, wysportowanych, zadowolonych. Jeden z nich — Wojtek z Nowej Huty powiedział mi:

— Nie żałuję decyzji! W szkole jest mi naprawdę bardzo dobrze. Wprawdzie nauki jest dużo, ale mamy i tak dość czasu na uprawianie sportu, na zajęcia kulturalno-rozrywkowe, a także na rozwijanie własnych zainteresowań. Biorę udział w naszym podchorążackim zespole artystycznym i działalność ta daje mi dużo zadowolenia. Poznając nowoczesną, wspaniałą technikę wiem, że zdobywam dobry zawód...

To była opinia Wojtka. Podobne zdanie wyrażali też jego koledzy, którzy właśnie szykowali się do wyjazdu na narty. W programie nauki mieli bowiem i kurs narciarski w górach. Przyszli oficerowie muszą być wszechstronnie wyszkoleni, muszą być wykształceni i zdrowi.

Niebawem wybierzemy się z fotoreporterami „Głosu" do Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Chemicznych im. Stanisława Ziaji w Krakowie. Będziemy chcieli zrelacjonować Czytelnikom jak żyją krakowscy studenci w mundurach WP. Może wybierzecie się do nich z wizytą i wy młodzi ludzie korzystając z „dni otwartych koszar"?

(jd)

W stołówce „starej" Aglomerowni.

Fot. M. GŁADYSEK

BIBLIOTEKA TECHNICZNA HUTY IM. LENINA POLECA:

Flakiewicz W., Wawrzyniak B. — „ZASADY I METODY PODEJMOWANIA DECYZJI KIEROWNICZYCH"

Dla kadry kierowników średnich i wyższych szczebli zarządzania przedsiębiorstwem i ich zgrupowań oraz studentów wyższych uczelni ekonomicznych i słuchaczy studiów podyplomowych.

„PROJEKTOWANIE SYSTEMÓW INFORMATYCZNYCH"

Książka jest podręcznikiem akademickim poświęconym zagadnieniom projektowania systemów informatycznych, dostosowanym do programu nauczania przedmiotu na kierunku cybernetyki ekonomicznej i informatyki w wyższych szkołach ekonomicznych.

Wiesław Flakiewicz — „SYSTEMY INFORMOWANIA KIEROWNICTWA".

Dla osób zajmujących się teorią i praktyką zarządzania, podejmowania decyzji oraz projektowania systemów informatycznych do celów zarządzania instytucjami wyodrębnionymi funkcjonującymi w sferze produkcji materialnej.

KRYSTYNA CIASTOŃ

Nasze propozycje dla pań na dzień 8 marca...

Co otrzymuję za składkę związkową?

Często spotykam się z takim pytaniem, a co ciekawsze, stawiają je nierzadko ludzie od lat należący do związków i dobrze chyba zorientowani, że w większości przypadków cała składka związkowa wraca do zainteresowanych, tyle tylko że pośrednio, w różnej formie. Warto więc przypomnieć o kilku sprawach wiążących się z zagospodarowaniem naszych, społecznych funduszy związkowych w HiL.

Wpływy hutniczej organizacji związkowej w 1978 roku (oczywiście pochodzące z naszych składek miesięcznych) wyniosły 21 mln 171 tys. 200 złotych. Część tych pieniędzy, a dokładnie ustawowe 40 proc., przekazuje huta do dyspozycji Zarządu Głównego ZZH w Katowicach. Pozostaje u nas w HiL 13 mln 950 tys. 985 złotych ze składek pracowników i 352.234 złote ze składek emerytów i rencistów.

Zainteresuje Czytelników na pewno średnia wysokość opłacanych przez nas składek. Otóż w 1978 roku płaciliśmy przeciętnie 48.93 zł, a składka ta była wyższa przeszło o 10 zł niż rok temu (co świadczy jednak o wzroście zarobków w hucie, tyle, że nie wszyscy to odczuli). Emeryci i renciści wpłacali co miesiąc do związkowej kasy 9.26 zł (przed rokiem płacili także mniej, gdyż 7.80 zł).

Do wpływów należy jeszcze dodać odpłatność uzyskaną za udział w wycieczkach, kwota — 255. 674 zł oraz opłaty za udział w imprezach rozrywkowych — kwota 490.514 zł.

A teraz o wydatkach związkowych, czyli o tych pieniądzach, które pośrednio do naszych kieszeni wracają.

Działalność socjalna, a szczególnie dopłata do wczasów, z których korzystamy oraz do kolonii, zimowisk i obozów, z których korzystają nasze dzieci — kosztowała ze związkowych pieniędzy 3 mln 674 tys. 201 zł. Na ten cel przeznaczyła organizacja związkowa 1 mln 660 tys. złotych więcej niż w 1977 roku.

Na zasiłki statutowe, a więc te, które otrzymujemy z okazji urodzenia dzieci oraz wypłacane po tych, którzy od nas odchodzą, przeznaczoną została kwota 1 mln 698 tys. 600 zł. I w tym przypadku było to więcej niż przed rokiem, dokładnie o 177.000 zł. Z zasiłków skorzystały 1.873 osoby.

Zapomóg przyznawanych pracownikom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej, wypłacono 3.337, na łączną kwotę 2 mln 650 tys 222 zł. Średnia wysokość zapomogi wyniosła 790 zł.

Pomoc dla emerytów i rencistów wyraża się ilością 283 przyznanych zapomóg.

Miłą i powszechnie w hucie uznaną forma wyrażenia pamięci o chorych współtowarzyszach pracy jest przyznawanie i wręczanie im paczek. Zakupiono w ub. roku 6.934 paczki żywnościowe o wartości 1 mln 134 tys. 100 zł.

Ważnym działem, na który idzie dotacja związkowa, jest działalność kulturalno-oświatowa. Na ten cel wydano w ub. roku 1 mln 899 tys. 492 zł. Zakupiono 31.552 bilety do teatrów i na imprezy rozrywkowe, wydając na to 1,2 mln zł. Dotacja na działalność Domu Kultury wyniosła 703.100 zł. Na wycieczki turystyczne krajowe i zagraniczne, w których uczestniczyło 21.905 osób, wydatkowano 1 mln 210 tys. 4[illegible] zł. Na przeprowadzenie hutniczej Spartakiady wydano 126.000 zł, a na działalność wyczynową KS Hutnik przeznaczona została kwota 785.000 zł.

Wspomnijmy jeszcze o tym, że na budowę Centrum Zdrowia Dziecka przeznaczyła organizacja związkowa HiL kwotę 100.000 zł. Na ogólnozwiązkowy fundusz inwestycyjny, czyli na budowę sanatoriów, domów wczasowych i ośrodków kolonijnych dla hutników przekazana została kwota 1 mln 162 tys. 582 zł. Gospodaruje nią Zarząd Główny ZZH, który w różnej postaci pomaga też naszej hucie i jej załodze.

Wykazałem tylko z grubsza wydatki, na które poszły nasze związkowe pieniądze. Innym razem przedstawię szerzej pomoc świadczoną naszym emerytom i rencistom. Zastanówmy się: pieniądze te są dobrze, korzystnie zagospodarowywane. Trafiają do nas i do naszych rodzin, otrzymujemy je w postaci dopłaty do wczasów, zasiłków statutowych, zapomóg. Korzystamy z nich uczestnicząc w działalności sportowej, rekreacyjnej i kulturalno-oświatowej. Bierzemy to, co poprzednio wydaliśmy.

(jd)

Korespondenci piszą

SMUTNE LISTY

Przed wypłaceniem specjalnej nagrody dla pracowników Kombinatu nazywanej popularnie „trzynastką", wywieszono w wydziałach listy z informacją o tych, którzy nie skorzystają z nagrody w całości, bądź nawet w ogóle jej nie otrzymają. Są to pracownicy, których przyłapano na piciu wódki w pracy, przebywaniu w pracy po pijanemu, lub usiłowaniu wniesienia alkoholu na teren kombinatu.

Niepochlebnymi listami interesują się całe załogi, dyskutują, komentują. Padają niezbyt pochlebne słowa pod adresem tych, którzy nie tylko tolerują pijaków w pracy, ale nawet tychże faworyzują.

Mimo woli nasuwa się pytanie: jaka jest świadomość nie tylko społeczna, ale zawodowa tych ochlaptusów?

Praca na urządzeniach w ruchu wymagą koncentracji i bystrego umysłu, takich cech nie posiada alkoholik. Celowe tuszowanie przez przełożonych i kolegów faktu, iż ktoś przychodzi do pracy skacowany, po spędzonej na pijaństwie nocy, jest nie tylko fałszywym poczuciem wspólnoty koleżeńskiej, ale głupotą bijącą w siebie samego, bowiem zachodzi tu zagrożenie zdrowia i życia nie tylko pijaka, ale i całej załogi. (ES)

DROGA PRZEZ MĘKĘ

Od wielu już lat słyszymy zapewnienia drogowców, że do odparcia ewentualnego ataku zimy jesteśmy przygotowani na medal. I niestety co roku zapewnienia biorą w łeb. W tym roku szczególnie.

Tak się złożyło, że w dniu 8 bm. wypadło mi odbyć podróż samochodem na trasie Sandomierz — Kraków. To nie była podróż lecz gehenna. Ledwo żywy dojechałem do celu. Wyboje, zlodowaciała pokrywa śnieżna, a w niektórych miejscach zniszczona nawierzchnia asfaltowa. W takim stanie znajdowała się ta trasa.

Truizmem będzie przypominać, że przy takim stanie trasy dochodzi do kraks, niszczą się pojazdy, zawiesza się lub odwołuje kursy autobusów dalekobieżnych, a także zniszczeniu ulega nawierzchnia asfaltowa.

Mało kto bierze pod uwagę ile nerwów tracą pasażerowie, którzy często z największym trudem docierają do celu podróży. Ja jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy widzę w lenistwie służb drogowych. Powiedzmy szczerze, że w naszym kraju nie wszystkim chce się uczciwie pracować. Także kierowcy czy motorniczowie trudności wynikające z ostrej zimy pojmują opatrznie. W przypadku gdy im się nie chce jechać wolą zwalić winę na śnieg czy mróz. My zaś stoimy po pół godziny na przystanku marznąć, błagalnym spojrzeniem wypatrując, czy coś jedzie.

Następnej zimy z pewnością zmieni się na lepsze. A może zima będzie lżejsza?

MARIAN OSSOLIŃSKI

TA SPRAWA — TO WSTYD

Różne są kłopoty. Poważne i mniej poważne. Do najgorszych należą te tak zwane wstydliwe. Mówi się o nich między sobą, bo nie mą ich komu przekazać. W Walcowni Gorących Blach ma zostać przekazana pompownia laminarnego chłodzenia. Wybudowano w niej również wc dla załogi.

Pracują tu ludzie przyszłego użytkownika jak również i wykonawcy. Powstał problem. Wc jest ale nie ma wody. Kiedyś była ona doprowadzona do pomieszczeń, ale i tu zima zaskoczyła wykonawców. W czasie mrozów popękały rury. Wodę odłączono i w taki to sposób pozbyto się narazie problemu.

Gdy zapytałem przedstawiciela reprezentującego „Budostal" kiedy zostanie podłączona woda, odpowiedział pytaniem, czy dam mu gwarancję, że nie będzie mrozów.

Czekajmy więc, aż się ociepli. A co będzie w następną zimę, gdy będą mrozy? Znów powstanie problem.

Inwestor chciałby łącznie z wykonawcą „sprzedać" obiekt. Jednak zapomniał o tym, że reprezentuje hutę i jej pieniędzmi płaci. Ta sprawa powinna być dopilnowana i solidnie załatwiona, aby mrozy znowu nie porozsadzały rur.

S. BRZEZIŃSKI

przeszkody i bariery

JAN KOŚCIELECKI jest maszynistą w Zakładzie Transportu HiL, pracuje już w tym zawodzie 22 lata. Prowadzi lokomotywę spalinową S-200. Od 1965 roku jest członkiem partii, był aktywnym działaczem związkowym. Obecnie jest I sekretarzem Podstawowej Organizacji Partyjnej w Wydziale Przewozów Surowcowych. Po pracy najchętniej wypoczywa we własnym małym ogródku, lubi też bardzo czynny wypoczynek, a więc turystykę, wycieczki...

Co mu przeszkadza w dobrej pracy? Na jakie napotyka przeszkody, których pokonywanie zabiera moc czasu a więc i obniża efekty pracy?

— Największym utrudnieniem występującym zresztą nie tylko na moim stanowisku pracy, ale w ogóle w Zakładzie Transportu HiL, jest nierytmiczność dostaw surowców. Problem sam w sobie, a w zimie staje się niemal zmorą. Są takie dni, że z powodu spiętrzenia transportów, np. rudy żelaznej, węgla czy kamienia wapiennego, nasze urządzenia nie są w stanie podołać zwiększonym zadaniom. Wywrotnice wagonowe należą do urządzeń starych, już w znacznym stopniu wyeksploatowanych, domagają się kapitalnego remontu. Wydajność ich pracy jest znacznie niższa niż w czasach ich świetności.

Gdy zbiegają się kilkudniowe dostawy nasza praca staje się ciężka, nerwowa, wyczerpująca. Na każdym stanowisku pracy konieczny staje się dodatkowy, duży wysiłek. Muszę podkreślić, że spiętrzenia dostaw surowca dawno przestały być czymś wyjątkowym, to już dzisiaj niemal „chleb powszedni".

Wiele do życzenia pozostawia nawierzchnia torów kolejowych. Nie wykonuje się terminowo remontu torów, nie naprawia rozjazdów. Na wielu odcinkach w hucie nie podbija się torów kamieniem. W rezultacie złego stanu nawierzchni torów niszczy się nasz tabor — pękają sprężyny nośne, uszkodzeniu ulegają teleskopy. Mamy także duży kłopot z urządzeniami przekaźnikowymi. Często zdarzają się awarie, w wyniku których przekaźniki przestają działać. Czy można jeździć bez przekaźników? Przepisy zabraniają, ale potrzeby huty zmuszają nas do przymykania oczu na ten wymóg.

Remonty nie sprawiałyby takiego kłopotu gdyby były części zamienne. Niestety stale ich brakuje. To właśnie jest m. in. powodem, że jeździmy lokomotywami bez urządzeń przekaźnikowych.

Na stacji kolejowej Kraków — Nowa Huta, a więc w Ruszczy, stan torów jest jeszcze gorszy niż na terenie Kombinatu. U nas mamy podgrzewane zwrotnice, tam tego nie ma. Bardzo często bieg lokomotyw huty jest zatrzymywany przez stację w Ruszczy. Lokomotywy stoją bezczynnie po parę godzin, a w wydziałach na nie czekają. Właśnie ze względu na stan urządzeń technicznych dyżurny ruchu nie jest w stanie prawidłowo „ułożyć" drogi przebiegu. No i w rezultacie powstaje zamieszanie w pracy maszynistów, rodzą się straty.

Brakuje nam w Transporcie pełnych obsad. Praca tutaj trudna, na otwartym polu, ruch ciągły. Dlatego nie ma dość ludzi. Wykrusza się też stara kadra. W tej chwili brakuje nam 15 maszynistów i 6 pomocników, a to m. in. dlatego, że wielu maszynistów pracuje jako ustawiacze. Nie ma zupełnie kandydatów na kursy maszynistów. Przyczyn jest wiele, ale główna, to chyba sprawa zarobków: w tej chwili zarobki stały się w Transporcie Kolejowym HiL nieatrakcyjne.

Wspomnę jeszcze o tym, że nasza załoga bardzo mało korzysta z rozrywek kulturalnych. Prawie wszyscy pracują w dniach wolnych, są przemęczeni. Nikt nie ma już czasu na kino, teatr, koncert.

Kolejarze huty, to naprawdę dobra, ofiarna załoga. Wykonują stale rosnące zadania przewozowe. Mimo trudnych warunków wywiązują się z obowiązków. Gdybyśmy mieli lepsze warunki i rezultaty naszej pracy byłyby większe.

(jd)

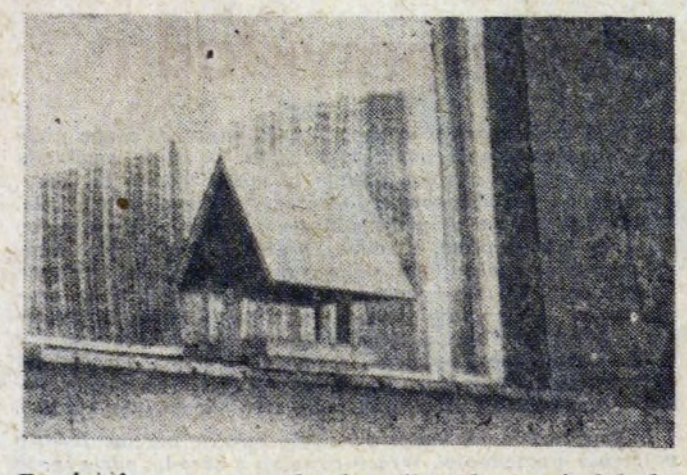

Pamiętajmy o naszych skrzydlatych przyjaciołach. Fot. W. ROGÓŻ

SYGNAŁY DO RSW „PRASA"

Jakie zadanie spełnia kiosk „Ruchu" nr 763, usytuowany na pierwszym przystanku tramwajowym za Kopcem Wandy? Kiosk byłby pożyteczny, gdyby jego zaopatrzenie choć w części pokrywało potrzeby hutników. Prasa codzienna dociera tu z trzygodzinnym opóźnieniem i jest jej tak mało, że ludzie są rozgoryczeni, gdyż po powrocie z pracy nie mają już szansy zdobycia porannych gazet w miejscu zamieszkania. Niektórzy uważają, że RSW „Prasa" nie ma w swej ewidencji tego kiosku. Sprawdzić nie zaszkodzi. ES

ZNOWU ZALEWA...

...woda piwnice a mieszkańców bloku nr 58 na os. Piastów zalewa krew. Walczą z tym żywiołem od wielu już miesięcy. Oczywiście, jak dotąd bezskutecznie Bezradna jest również jak się okazuje, administracja osiedla. Komisja natomiast ma trudności z ustaleniem przyczyn, gdyż wiadomo, że brodzenie po wodzie do przyjemności nie należy. Fachowcy z wysokiej komisji czekają więc chyba do lata, aż gorący podmuch wiatru podsuszy piwniczne bajoro... (R)

ZIMOWY SEN DOZORCÓW

NIE WSZYSCY DOZORCY poważnie traktują swą pracę i codziennie odśnieżają podległy teren. Suche chodniki koło bloków i odgarnięty w duże sterty śnieg — same świadczą o dobrych gospodarzach. Nie najgorzej pracują dozorcy opiekujący się posesjami spółdzielni mieszkaniowej „Hutnik". Jednak to, co obserwujemy na przeważającej części terenu zakrawa na skandal i kpiny z mieszkańców. Oto kilka konkretnych przykładów: oblodzone chodniki przy ul. Struga (os. Szkolne), trudne dojście do apteki, do sklepów w os. Słonecznym. Przy bloku 14 duże lodowe garby u samych wejść do sklepu warzywniczego i ogólnospożywczego, uliczka osiedlowa przy bl. 13 prowadząca wszakże do biur i obiektów Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej przedstawia opłakany obraz: koleiny na wąskiej jezdni na pewno nie ułatwiają dojazdu samochodom pogotowia elektrycznego. W tymże bloku dozorczyni w ogóle nie odśnieża nawet dojść do klatek, a oczyszczanie dachów ze śniegu dodatkowo utworzyło spiętrzenia przy wejściach.

INTERWENCJE W ADMINISTRACJI, pisma, rozmowy telefoniczne nawet z pracownikami dyrekcji nie odnoszą żadnego skutku. Nudzą już stale powtarzające się odpowiedzi w rodzaju: — my tu ciężko pracujemy..., — o dozorców jest trudno i nie możemy ich usuwać ze służbowych mieszkań (?)... itp.

Nie tak dawno nieuczciwi dozorcy bywali karani mandatami przez MO i taką zdaje się jest decyzja Prezydenta Miasta w stosunku do osób i instytucji zaniedbujących swe obowiązki. Może jakieś kary jednak by pomogły? Wszakże niektóre województwa posunęły się do wyciągnięcia bardzo poważnych konsekwencji i usunięto ludzi ze stanowisk znacznie wyższych niż dozorca.

Na interwencję lokatorów osiedla położonego najbliżej dyrekcji PGM w dn. 9 bm. miała być przeprowadzona wizja lokalna. Tendencyjność komisji można było zauważyć jeszcze przed wyjściem w teren. Skargi mieszkańców kwitowano uwagami — to niemożliwe. — Na tym zdaje się zakończono działania, nie zauważono bowiem ani komisji, ani żadnej zmiany w pracy dozorców.

CIEKAWY JEST FAKT, iż w administracjach pełnione są dyżury, są do dyspozycji samochody, środki techniczne, piasek i na pewno termometry (!), wszystko wskazuje na to, że dyżurujący nie słuchają nawet komunikatów. Co robią zatem ci ludzie na dyżurach poza tym, że biorą dodatkowe pieniądze?

W takich warunkach pracownicy HiL i innych zakładów produkcyjnych przybywają do pracy jakimś sobie tylko wiadomym sposobem punktualnie, nie bacząc na oblodzone drogi i trudności komunikacyjne. Produkcja nie przyjmuje do wiadomości złej aury i biurokracji, a za swą sumienną pracę i zdyscyplinowanie w czasie mrozów hutnicy nie szukają dodatkowych słów uznania, dając przykład jak należy cenić i traktować pracę.

ZIMA KALENDARZOWA trwa nadal i choć prorocy nie przewidują śnieżnej zawieruchy, ci którzy odpowiadają za porządek w osiedlach nie mogą schować łopat, tym bardziej, że nie wszyscy dotychczas robili z nich użytek.

(ES)

W nowohuckiej dzielnicy Krakowa wszystkie szkoły są nowe. To jest specyfika tutejszego szkolnictwa. Podstawowych szkół jest 31, nie licząc specjalnych — przyszpitalnej i dla młodzieży zapóźnionej. W grupie szkół podstawowych do najstarszych należą szkoły nr 80 w os. Na Skarpie, nr 81 w os. Krakowiaków i nr 83 w os. Willowym. Oto, co pod datą 11 października 1950 roku zapisał autor „Kroniki Nowej Huty":

„W trosce o dalsze zaspokajanie potrzeb wzrastającej wciąż ludności Nowej Huty otwarto dwie szkoły: podstawową i liceum ogólnokształcące dla dorosłych. Nowootwarta, pierwsza w Nowej Hucie szkoła podstawowa mieści się tymczasem w budynku we wsi Mogiła, ponieważ wielki gmach szkolny jest dopiero w budowie, a potrzeby mieszkających tu budowniczych Nowej Huty wymagają natychmiastowego zaspokojenia. W Mogile znalazło także

Ulice i osiedla Nowej Huty

SZKOŁY

tymczasowe pomieszczenie liceum ogólnokształcące dla dorosłych, zatrudnionych przy budowie Nowej Huty. Przeniesienie liceum do własnego gmachu przewidziane jest na połowę listopada. Uroczystość otwarcia nowych szkół odbyła się dzisiaj".

W Nowej Hucie są cztery licea, z których najstarsze tradycjami to III Liceum im. Jana Kochanowskiego. Licea uformowane w okresie ostatnich lat to XI Liceum Ogólnokształcące im. Marii Dąbrowskiej, XII Liceum Ogólnokształcące im. Bolesława Bieruta i XVI Liceum Ogólnokształcące im. Krzysztofa Baczyńskiego. Zaszczytne i zobowiązujące jest przybranie takich patronów.

Największe zagęszczenie szkół jest na os. Szkolnym. Są tu trzy zespoły szkół zawodowych. Pierwszy to Zespół Szkół Budowlanych Nr 2 im. Karola Świerczewskiego, drugi — Zespół Szkół Elektrycznych Nr 2, trzeci — Zespół Szkół Mechanicznych Nr 3. Prócz tych placówek oświatowych na os. Szkolnym usytuowane są również Przedszkole Nr 102, Komenda Hufca ZHP z tzw. Domem Harcerza, a w budynku dawnej Szkoły Podstawowej Nr 84 zorganizowany jest Dom Dziecka Nr 8. Na os. znajduje się również — będąca w gestii Wydziału Oświaty — Poradnia Wychowawczo-Zawodowa im. Janusza Korczaka.

Osiedle Szkolne znajduje się między Stadionem Szkolnego Związku Sportowego, a ulicami Juliana Leńskiego i Andrzeja Struga.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Tysiące nowohucian zetknęło się ze śpiewem WITOLDA LISZKI. Zapamiętało jego miły, spokojny głos. Przedstawiamy go bliżej. Zawód? — ślusarz precyzyjny. Miejsce pracy? — W-28 w Kombinacie HiL. Zamieszkały? — w Nowej Hucie. Od kiedy — od 1957 roku. Staż wokalisty? — dziesięcioletni. Dla kogo śpiewa? — dla wszystkich, którzy są obecni na imprezach organizowanych przez hutniczy dom kultury. Czerpane zyski? — przyjemność uczestniczenia w ruchu artystycznym Nowej Huty i ogromna satysfakcja. Udział w konkursach, przeglądach itp.? — liczny. Jakie wyniki? — wyróżnienia, nagrody. Plany na przyszłość? — śpiewając dla własnego relaksu, umożliwiać go również innym.

NIE WIERZĘ W ZNIECZULICĘ

Przykładów ludzkiej życzliwości, bezinteresownej pomocy mamy na każdym kroku wiele. Krew darowana choremu koledze czy członkom jego rodziny, pomoc zniedołężniałej staruszce na ulicy, zajęcie się choćby zrozpaczonym dzieckiem, które się zagubiło w tłumie itp., itp. Oczywiście równie dużo można by znaleźć przykładów krańcowo różnych świadczących niekorzystnie o naszych walorach humanitarnych. Te piętnujemy i stąd tak głośno o społecznej znieczulicy. Rzadziej natomiast i na krócej odnotowujemy w pamięci czyjś przyjazny gest czy pomoc, która nadeszła bezimiennie i spontanicznie. Przykłady te nie należą wcale do rzadkości. Choćby ten: zasłabł mężczyzna wychodzący ze sklepu ogólnospożywczego w os. Tysiąclecia. Natychmiast zajęły się nim sprzedawczynie i przechodnie. Umieszczono go na ławeczce, wezwano lekarza, ...znalazła się ciepła ręka podsunięta pod głowę, szklanka wody. Na co dzień zagonieni nie dostrzegamy drobnych uprzejmości, głębiej zapadają w serce przejawy złej woli.

(R)

Tak wyglądają zaplecza wielu pawilonów handlowych w Nowej Hucie. Fot. W. ROGOZ

WYSTAWA STARYCH BANKNOTÓW — TYLKO DO 16 BM.

Hobbystów w dzielnicy mamy sporo. Właśnie jeden z nich, mgr Jan Matuszkiewicz, przedstawia w świetlicy osiedla Spółdzielczego bl. 5a — arcyciekawy zbiór starych banknotów, obejmujący ok. 500 egzemplarzy z różnych krajów. Równocześnie o godz. 18 pan Matuszkiewicz wygłosi prelekcję o swym zbiorze, która z pewnością zainteresuje nie tylko zbieraczy numizmatyków, ale również wszystkich tych, którzy interesują się historią.

Zapraszamy, dziś (piątek), ostatni dzień ekspozycji!

Dokąd pójdziemy?

KLUB „CENTRUM" SM „HUTNIK" OS. KOŚCIUSZKOWSKIE 5

17. II. br. godz. 15.00 — projekcja bajek dla najmłodszych, film fab. dla młodzieży.

19. II. br. godz. 18.00 — rozgrywki brydża sportowego.

20. II. br. godz. 19.45 — wieczór poezji Macieja Naglickiego.

21. II. br. godz. 18.00 — uroczyste podsumowanie współzawodnictwa „Mistrz gospodarności".

Dom Kultury, ul. Majakowskiego 2

16. II, godz. 19.00 — Dyskusyjny Klub Filmowy „Kropka" — film pt. „Wzgórze" prod. angielskiej, „Właśnie o miłości" prod. polskiej.

20. II godz. 18.00 — Cykl: „Polskie racje polityczne". Dyskusję w oparciu o film „Śmierć prezyenta" prowadzi dr Władysław Masiarz.

22. II. godz. 18.00 — Konkurs czytelniczy: „Jarosław Iwaszkiewicz — pisarz dwóch epok".

Klub Młodych, os. Młodości 1

16. II. godz. 19.00 — Nowohucki Klub Twórców — Otwarcie wystawy malarstwa Tomasza Putowskiego. — Słowo wstępne: prof. Hodys.

21. II godz. 19.00 — Cykl: „Reportaż o Nowej Hucie" — spotkanie autorskie z Jackiem Stworą.

22. II. godz. 18.00 — Klub Fotografików Amatorów. „Problemy fotografii barwnej" — wykład Czesława Mostowskiego — cz. II.

Klub Śródpole, os. Na Wzgórzach Krzesławickich 17 a

16. II. godz. 17.00 — „Budapeszt" — prelekcja ilustrowana kolorowymi przeźroczami z cyklu „Poznajemy Polskę i kraje naszych przyjaciół". Prowadzi dr J. Brzozowski.

20. II. godz. 17.00 — Szkolenie dla aktywu hotelowego. Wycieczka do Krakowa i wykład pt. „Zabytkowe budowle świeckie" — prowadzi mgr Krystyna Żymierska.

Klub Kuźnia, os. Złotego Wieku 14.

16. II. godz. 16.30 — DKF — sekcja młodzieżowa film pt. „Mały książę" — USA.

ZGUBY

Anna Kruk zgubiła legitymację szkolną nr 127/77/78, wydaną przez Zespół Szkół Ekonomicznych w Nowej Hucie. Uczciwego znalazcę prosi się o zwrot zguby pod adresem: os. Kolorowe 17/39.

Z dawnych dziejów naszych ziem

Zapisuję chałupę z zabudowaniami...

Niejednokrotnie już powoływaliśmy się na dane zaczerpnięte z akt Sądu Pokoju Mogilskiego. Ślady działalności tej instytucji zarejestrowane na szarych arkuszach ręcznie zapisanego papieru, w dużej części zachowane, znajdują się w Archiwum Wojewódzkim w Krakowie. Z tych rejestrów można odczytać wiele szczegółów, które w XIX wieku stanowiły część życia codziennego mieszkańców wsi powiatu krakowskiego. Bardzo ciekawe są pośmiertne „akty opieczętowania", czyli wykazy stanu posiadania zmarłego właściciela majątku, sporządzane w obecności przedstawicieli gminy i świadków. Oto przykład jednego z takich aktów, podany w brzmieniu dosłownym:

W dniu 20 marca 1836 roku, w Wyciążu, w domu pod numerem 15 o godzinie 5 popołudniu, pożegnał się z tym światem Jan Pyrka. Przy śmierci były obecne córki — Agata (40-lat) i Petronela, po mężu Sikorowa (30-lat). Zmarły nie był opiekunem nieletnich Spadek po Janie Pyrce obejmuje 1. majątek nieruchomy, w którym wymienia się: chałupę z wszelkimi zabudowaniami i okołami, stodoły dwie, beczek osiem i cebrzyk, żarna, stępę, skrękę (?) do sieczki, stolik, szafę, ławy trzy, ławę wedle ściany, skrzenek na przedziewek dwie, wóz kuty, pług, bron cztery, radło, chumontów trzy, uzdeczki cztery stare, siodło stare. 2. przyodziewek: sukman dwie, kożuch, czapkę, buty. 3. dobro ruchome: klacz maści karej (ślepa) — lat 11, koń maści śreniawej — lat 8, klacz maści gniadej — lat 8, jarłuwek dwie (chodzi o jałówki), pszczół pniaków dwadzieściapięć. — Inwentarz, który „co do słowa przez Urząd Gromadzki spisany i sporządzony został" podpisali (krzyżykami): Piotr Kołek — sołtys, Kazimierz Kostecki — radny, Mateusz Buza — taksator, oraz obecni — Tomasz Pyrka, Grzegorz Pyrka i Stanisław Bąk.

Jan Pyrka był chłopem zagrodnikiem. Nazwą tą od XVIII do początków XX wieku określano chłopów zobowiązanych do odrabiania pańszczyzny lub płacenia czynszu, którzy posiadali dom i małe gospodarstwo, czyli zagrodę.

Wieś pańszczyźnianą zamieszkiwała również inna kategoria chłopów, o których nie udało mi się znaleźć danych w aktach Sądu Pokoju. Zaliczali się do nich biedniacy posiadający tylko chałupę bez zagrody i ziemi, tzw. chałupnicy — oraz komornicy, którzy nie mieli własnych domów i mieszkali kątem u gospodarzy. Nie mieli oni nic do przekazania swoim potomkom a akty ich zgonów zostały odnotowane jedynie w wykazach ksiąg parafialnych.

AURELIA KOGUS
Rys. E. SOLECKI

GŁOS MŁODYCH GM

MY STANOWIMY TRADYCJĘ...

Pod hasłem „My stanowimy tradycję i historię szkoły" odbędzie się — organizowane przez Zarząd Szkolny ZSMP — spotkanie pokoleń w Zespole Szkół Elektrycznych Nr 2 w Nowej Hucie.

Aktyw młodzieżowy tej najstarszej w dzielnicy szkoły średniej, znany jest z wielu cennych inicjatyw, które są m. in. wynikiem chlubnych tradycji Zespołu.

ZSMP aktywnie uczestniczy w czynach społecznych, organizuje spotkania z weteranami ruchu robotniczego, przekazuje najlepszych spośród siebie w szeregi Partii. Na spotkanie — które odbędzie się 7 kwietnia br. o godz. 14.00 Zarząd Szkolny zaprasza absolwentów szkół działających w Zespole w latach 1953—68. Organizatorzy proszą zainteresowanych o skontaktowanie się telefoniczne z numerem 416-84 lub listowne z Dyrekcją Zespołu os. Szkolne 26 do dnia 28. II. 1979 r.

BOGUSŁAW MILER

„ZSRR — KRAJ WIELU NARODÓW"

Klub „Śródpole" był organizatorem konkursu pod hasłem „ZSRR — kraj wielu narodów". Zwycięzcami zostali: **Bronisław Salawa** (Hotel 18), **Marian Ossoliński** (Hotel 8), **Kazimierz Biały** (Hotel 25). **(ap.)**

KTO ZWYCIĘŻYŁ W VI OWS-P PIONU GŁÓWNEGO ENERGETYKA?

9 lutego br. w Klubie Młodych odbył się finał zakładowy Pionu Gł. Energetyka i Automatyka w VI Olimpiadzie Wiedzy Społeczno-Politycznej.

Tegoroczna Olimpiada przebiegająca pod hasłem „Ojczyzna — Patriotyzm — Socjalizm" związana jest tematycznie z osiągnięciami społeczno-gospodarczymi i kulturalnymi Polski w okresie jej 60-letniej państwowości.

Przeprowadzone w kołach wydziałowych eliminacje wyłoniły spośród 600 uczestników 16 finalistów. Wykazały dobrą znajomość młodzieży osiągnięciami naszej Ojczyzny.

Ciekawe pytania finałowe urozmaicono zdjęciami serwisowymi PAP obrazującymi najważniejsze osiągnięcia gospodarcze i kulturalne w naszym kraju. Po wyrównanej walce pierwsze trzy miejsca w Pionie TE zajęli: 1. **Tadeusz Zawadzki**, 2. **Zbigniew Warcholiński**, 3. **Janusz Smorąg**. Natomiast w Pionie Gł. Automatyka: 1. **Zbigniew Dawidowicz**, 2. **Stanisław Bryndal**, 3. **Zbigniew Radoszek**.

W finale fabrycznym Pion Gł. Energetyka reprezentować będą dwie trzyosobowe drużyny wg. zajętych miejsc, a to: **Jerzy Partola, Andrzej Filipowski, Krzysztof Bulawka, Leszek Paprota, Stanisław Parada i Janusz Książek.**

Finalistów uhonorowano cennymi nagrodami książkowymi, a zwycięzcy otrzymali dodatkowo dyplomy pamiątkowe. W części artystycznej finału wystąpił aktor teatru „Eref" Władysław Bułka z ciekawym monodramem „Nakaz aresztowania".

Fot. T. Jasiewicz

Siła przykładu

Wśród wielu teorii o wychowywaniu najmniej chyba pisze się o wychowywaniu poprzez przykład. Dawanie przykładu rozumieć należy szeroko. Czynić to mogą rodzice w domu, przełożeni i współpracownicy w pracy, nauczyciele w szkole. Wprawdzie nawet w przykładnych rodzinach dzieci wyrastają na przestępców, niemniej prawdopodobieństwo zaistnienia takiego faktu jest stokroć mniejsze niż w rodzinie wykolejonej. Te luźne dywagacje nie mają pretensji do oryginalności — wynikają jednak z obserwacji życia. Obserwacja życia może być doskonałą szkołą pod warunkiem, że z obserwacji tych będziemy wyciągać wnioski. Oczywiście obserwacja życia może nasuwać też wnioski negatywne. Piszę o tym celowo, przez podaniem tych dwóch przykładów.

I. Brygadzista na budowie poucza swoich pracowników o potrzebie oszczędności. Wrócił co tylko z narady, gdzie sporo na ten temat mu powiedziano. Ludzie, przeważnie młodzi, słuchają go z uwagą. Zgłaszają nawet konkretne propozycje organizacyjne mogące z powodzeniem wpłynąć na oszczędność materiałów budowlanych. Cóż się jednak dzieje z tymi propozycjami? Giną na którymś szczeblu hierarchii kierowniczej, nie docierają do dyrekcji przedsiębiorstwa. Młodzi ludzie nie otrzymują odpowiedzi. Indagowany na ten temat brygadzista odpowiada: — Czy wy musicie się tym martwić...? Mało tego.: W parę dni później brygadzista podejmuje błędną decyzję organizacyjną. Niszczy się sporo materiału. Brygadzista umiejętnie „gubi" stratę w ogólnym bałaganie. Kiedy znowu coś młodzi ludzie szepcą pod nosem na temat poczynań brygadzisty, słyszą: — Tylko sza, musimy się ratować... Przypuszczam, że następnym razem morałów o potrzebie oszczędzania materiałów nikt nie będzie słuchał. Przynajmniej z ust brygadzisty.

II. Młodzież z pewnej szkoły pracuje przy odśnieżaniu ulicy. Z młodzieżą są dwie nauczycielki. Kiedy młodzież żwawo macha łopatami, nauczycielki najspokojniej siedzą na ławce i gawędzą sobie. Palą papierosy i najzwyczajniej zajęte są sobą. Dzieje się to na oczach młodzieży. Samo narzuca się więc pytanie: Czy panie nauczycielki nie mogły także dla relaksu pomachać trochę łopatą? Przykład dla młodzieży byłby na pewno budujący.

Opisane tu zdarzenia są autentyczne. Zmieniono tylko trochę realia. Po to, aby każdy domyślał się, że to o niego chodzi.

ALA BASTER

WYSTAWA, KTÓRĄ WARTO OBEJRZEĆ

Zawody, których nie znacie

W Młodzieżowym Klubie Twórców „Forum" otwarto ciekawą wystawę fotograficzną pt. „Czy znasz te zawody?" Sekcja fotoreporterów Młodzieżowej Wszechnicy Dziennikarskiej zaprezentowała plon ponad półrocznej działalności, której celem było zwrócenie uwagi na ginące zawody, posiadające niegdyś dużą rangę społeczną. Do takich właśnie zawodów zaliczyć można zawód złotnika, grawera czy ludwisarza – reprezentują go obecnie tylko siwowłosi mistrzowie, którzy nie posiadają swoich następców. Stare warsztaty i pracownie podupadają. Do nich to właśnie dotarli autorzy prac przedstawionych w klubie „Forum": **Wojciech Batorowski, Ludwik Kostuś, Andrzej Makuch, Marcin Migdał, Grzegorz Petryk, Wojciech Salamon, Piotr Solarz, Andrzej Wiśniewski, Jan Ludwik Zych i Grzegorz Zygier**, którzy zadali sobie trud uchwycenia na kliszy fotograficznej nie tylko prawdziwych mistrzów sztuki rzemieślniczej, ale starali się pokazać kolejne etapy procesu technologicznego, w trakcie którego powstają istne arcydzieła.

I tak np. Marcin Migdał zaprezentował zdjęcia z pracowni pana Józefa Dziedzica, który jako jedyny w Krakowie para się naprawą lalek i to nie tych współczesnych, lecz pradawnych o dziwacznej konstrukcji, toczonych z drewna z porcelanowymi główkami. Ludwik Kostuś dotarł do jednego z najstarszych krakowskich rytowników, pana Tadeusza Mondkiewicza, który prowadzi swój zakład od 1939 roku. Oprócz wspomnianych przedstawicieli ginących zawodów podziwiać można jeszcze na fotogramach zwinność kominiarzy, precyzję ludwisarza z Przemyśla, czy też obserwować pracę kowala z Bronowic Małych. Tematyka podjęta przez młodych adeptów fotografii Młodzieżowej Wszechnicy Dziennikarskiej okazała się szczególnie na czasie, bowiem łączy się z tematem rewaloryzacji Krakowa.

Wystawę będzie można oglądać jeszcze przez dwa tygodnie w mini-galerii Klubu „Forum", przy Rynku Głównym 25 (eko)

Nadal niesłabnącym powodzeniem widzów cieszy się grana w Teatrze Ludowym sztuka Henryka Cyganika „STAN WYJĄTKOWY W OKRAJNEJ" w reżyserii Marka Kmiecińskiego. Na zdjęciu od lewej: Zdzisław Klucznik, Wacław Jankowski, Andrzej Gazdeczka i Jerzy A. Braszka.

Nasz „dziejopis"

(Dokończenie ze str. 3)

stworzyliśmy na budowie ruchomą redakcję przekazującą co kilka godzin komunikaty o wykonywaniu planów przez poszczególne brygady, to zdarzały się przypadki, że nasza prasowa „renówka" i my byliśmy w opałach. No, bo podaliśmy np. że dziś tytuł najlepszej brygady otrzymuje brygada Kowalskiego a tu już z wykopów wychodzą ludzie Nowaka i mówią: dziś to my są najlepsi! I trzeba było taki meldunek odwoływać przez głośniki. Wtedy każdy chciał być najlepszy.

Zastanawiam się czy opisywanie przygód reporterskich Olgierda Jędrzejczyka jest właściwą formą wyrażenia jego stosunku do Nowej Huty, do kombinatu? Myślę, że tak. Jest bowiem także dzisiaj częstym gościem hutników. Uruchamiał prawie wszystkie jednostki produkcyjne, od wielkich pieców poprzez obydwie stalownie i ciągi walcownicze. Jest stałym gościem obrad Konferencji Samorządu Robotniczego. Nawet wtedy, gdy nawał obowiązków zawodowych zajmuje mu każdą godzinę dnia Do Huty jednak zawsze jedzie z ochotą:

— *W redakcji wiedzą o tym* — stwierdza — *i kiedy żaden z reporterów „nie ma czasu" na wyjazd do Nowej Huty, to mnie wysyłają. Jest to świadome wykorzystywanie mojej słabości..*

Ubolewa też Olgierd Jędrzejczyk nad upadkiem sportu żużlowego i boksu w Nowej Hucie Czeka na nową książkę o Nowej Hucie. Uważa, że takiej jeszcze nie napisano. A temat jest ogromny. Denerwuje go niewykorzystanie dla potrzeb transportowych nowohuckiego portu rzecznego. Może najbardziej dlatego, że towarzyszył tej budowie, pisał o znaczeniu i ważności w transporcie węgla dla koksowni. I takich spraw jest wiele. Ale taka już jest ta miłość Jędrzejczyka do Nowej Huty: radosna i bolesna. Autentyczna.

MIECZYSŁAW GIL

HARCERZE DLA SIEBIE I NA CELE SPOŁECZNE

W ostatnich dniach stycznia br. szczep Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej działający przy XVI Liceum Ogólnokształcącym zorganizował zabawę karnawałową dla wszystkich uczniów tej szkoły. Dochód z tej imprezy wyniósł zł 3.900, z czego zł 2.500 harcerze przekazali na fundusz budowy „Domu Młodzieży". Pozostałą kwotę przeznaczyli na zakup sprzętu obozowego.

Także w ubiegłym roku harcerze tego szczepu zorganizowali w szkole popularne „Andrzejki", a z uzyskanego z tej imprezy dochodu, kwotę zł 2.500 przekazali na fundusz Rewaloryzacji Zabytków Krakowa.

KLUB MŁODYCH PROPONUJE

MIŁOŚNIKOM MALARSTWA

Otwarcie wystawy malarstwa pracownika Kombinatu **Tomasza Putowskiego**, który jest kolejnym twórcą nieprofesjonalnym prezentowanym w ramach Nowohuckiego Klubu Twórców. Słowo wstępne wygłosi prof. **Włodzimierz Hodys**, a otwarcie odbędzie się w dniu 16. II. o godzinie 19.00.

MIESZKAŃCOM HOTELU 21

„Bawimy się w życie" — zabawę w improwizowany teatr prowadzi mgr **Mirosława Kuszowa** w dniu 16. II. o godz. 17.00

MIŁOŚNIKOM REPORTAŻU

Kolejne spotkanie w cyklu „Reportaży o Nowej Hucie". Tym razem przedstawimy red. **JACKA STWORĘ** autora znakomitych reportaży radiowych i książek.

Na spotkanie z autorem, które prowadzić będzie réd. **Mieczysław Gil** zapraszamy w dniu 21. II. o godzinie 18.

Ponadto:

Zapisy do kabaretu i Estrady Poezji przyjmowane są codziennie w godzinach od 16.00 do 19.00 w Dziale Artystycznym Klubu Młodych.

Nasz adres: KLUB MŁODYCH os. Młodości 1 tel. 438-90, 440-97.

KONKURS BŁYSKAWICZNY

KLUB MŁODYCH ogłasza konkurs na projekt wystroju wnętrz sali tanecznej, kawiarni oraz korytarzy I i II piętra.

Do udziału w konkursie zapraszamy szczególnie serdecznie współgospodarzy Klubu czyli młodzież ZSMP. Dla najciekawszych rozwiązań przewidziano nagrody ufundowane przez Zarząd Fabryczny ZSMP Kombinatu HiL.

Za zdobycie I miejsca — 1500 zł, za II — 1000 zł, za III — 500 zł oraz wyróżnienia.

Prace oznaczone godłem wraz z kopertą, oznaczoną tym samym godłem, zawierającą nazwisko i imię, adres, oraz nazwę zakładu pracy (szkoły) należy składać w Klubie Młodych os. Młodości 1 do dnia 20 marca 1979 r., codziennie w godzinach od 8.00 do 20.00.

Pomieszczenia Klubu Młodych można oglądać codziennie, a bliższych informacji udzielają Waldemar Banasik i Zdzisław Nowak — tel. 438-90, 440-97 os. Młodości 1 oraz Janina Sulik z Dyrekcji Technicznej, budynek TA i TE, pokój 523, V piętro, tel. 67-98.

KSIĄŻKI które warto przeczytać

Moją bibliotekę wzbogaciłem o pozycję niezłą. Niezwykłość polega na tym, że zawsze w tej rubryce polecam twórczość prozatorską, poetycką, szkice historyczne, a dziś będzie o książce nie dla ducha, lecz żołądka. **„PRZEKĄSKI ZIMNE I GORĄCE"** wydało wydawnictwo „Watra" specjalizujące się w kulinariach. Autorką jest **Barbara Bytnerowicz.**

Ale najpierw co to są przekąski? Są to niewielkie porcje potraw, drobiazgi kulinarne, które spożywa się dla zaostrzenia apetytu, „na jeden ząbek" jak tłumaczy autorka. Definicja prosta, praktyka z przyrządzeniem dobrych przekąsek trudniejsza. Nie tylko ze względu na dobór artykułów, ich zakup, ale także ze względu na subtelności związane z ich zestawieniem, przyrządzeniem itp. Książka polecana przeze mnie każdej gospodyni domu wszystkie te sprawy wyjaśnia. Dodatkowo zawiera wiele receptur na przyrządzanie sosów. Prawdę mówiąc zestaw sosów jest równie bogaty jak i zakąsek. W sumie 60 rodzajów, takich jak *vinaigrette, majonezowy, tatarski, Cumberland, rzeźuchowy* i wiele, wiele innych, że aż smak człowieka łaskocze już przy samym czytaniu.

Wrócę jeszcze do zakąsek. Różnie je w różnych krajach nazywają. Ja jadałem *„zakuski"* (ZSRR), *„smorgasbord"* (kraje skandynawskie), *„Vorgericht"* (Niemcy), a we Francji nazywają przekąskę *„hors doeuvre"*, we Włoszech *„antipasto"*. Piszę o tym, żeby wszystkich przekonać, że zakąska to przysmak uniwersalny. Na przyjęcia i na domowy użytek. Nic warte byłyby jednak moje zachęty i ochoty! bez podania chociażby jednego przepisu. Oto on: *Nadziewana gęsia szyjka:*

Składniki: Skóra z gęsiej szyi, gęsie podróbki (wątróbka i żołądek), 25 dkg mielonego mięsa wieprzowego, 1 cebula, 1 jajo, 1 łyżka bułki tartej, sól, pieprz, trochę gęsiego smalcu.

Ostrożnie zdjętą skórę z gęsiej szyi umyć i zaszyć z jednego końca. Przygotować farsz z mielonego mięsa wieprzowego, drobno posiekanej wątróbki i ugotowanego poprzednio, również posiekanego żołądka. Dodać posiekaną i przesmażoną na gęsim smalcu cebulę, wsypać tartą bułkę i doprawić do smaku solą i pieprzem. Nadziać szyję tym farszem, zszyć drugi koniec. Posmarować gęsim smalcem i piec ok. 30 min. Po wystygnięciu kraj ać skośnie w plastry i podawać z razowym chlebem... no i palce lizać. O czym zapewniam wszystkie młode żony.

BIBLIOMAN

ŚMIECH TO ZDROWIE

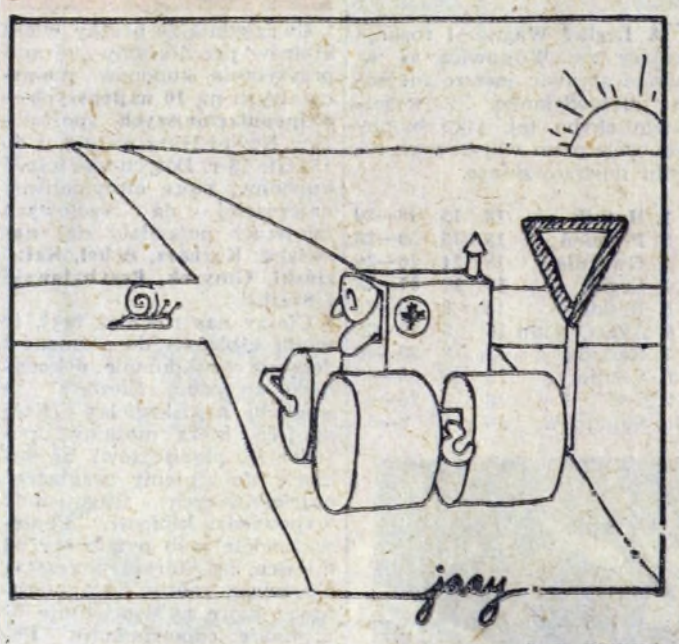

Rys. J. B. ZYSKA

FRASZKI

TWÓJ PORTRET DLA INNYCH
Taki twój obraz czasami,
jak ciebie obmalują słowami.

WYGODNY
Ma głowę na karku —
na cudzym barku.

WIELKOŚĆ KARŁA
Kiedy karzeł się nadyma,
urasta aż do olbrzyma.

PRZYPADKOWY HOTEL
Niejeden na cyku
już sypiał na śmietniku.

CZĘSTE PRZYPADKI
Wielki jak tur,
zdrowy i dziarski
często korzysta
ze zwolnień lekarskich.

O TABORZE
Nieraz ludzie łamią
sobie głowy,
by ustalić różnice
między taborem
cygańskim a kolejowym.

PEDANCIK
On jest tak do pracy
przyzwyczajony,
że robi w tempie...
zwolnionym.

JÓZEF WITKOWSKI

Koniec świata szwoleżerów

To był odbry szwadron.

Bodaj ostatni w zakładowej armii. Kłuli lancami krytyki, cięli szablami od ucha do puśliska siodła, umieli też toczyć kontem na rozkaz wyższej Racji i ścigać pobity ciemogród aż rumaki po kostki broczyły w atramentowej jusze.

Toteż rotmistrz Ban, chudy jak sztokfisz w wywatowanym mundurze był zadowolony ze swoich wiarusów. Unosił się w strzemionach, przechylał manierkę aż grdyka gulgotała i mówił:

— Tylko tak dalej chłopcy. Nie masz tchórzów w naszym szwadronie.

A wachmistrz Sum podkręca wąsa i poprawiając pas na brzuszysku baczył czy któryś z koni nie wystawia łba z dwuszeregu.

Przechodziły jak letnie burze krwawe bitwy i powoli rzedniały szeregi szwadronu. Okazywało się, że świat nie jest łąką, po której chodzą kobiety i konie. Co i raz któryś z weteranów (a co uczciwszy odwracał przy tym wzrok) prosił o abszyt.

Nowych correspondentów nie przybywało, dosyłane uzupełnienia pachniały na milę biurem. Niby kłuły lance ale tak aby komuś nie wydłubać oka, niby machały szablą ale ceremonialnie na cześć królów i jenerałów. A strzelały tylko na wiwat.

Rotmistrz gryzł się i miotał, wreszcie zawinął szkapą i pocwałował w step szeroki ku światłom innego zakładu. Wachmistrz podrapał się za uchem. Cwałowała za nim ledwie sekcja.

Lecz tam gdzie step dymił pokłosiem traw i norkami susłów zaczerniały punkciki jeźdźców.

— Posiłki nadchodzą — zapiszczała radośnie marketanka szwadronu.

Ci osadzili konie i najstarszy rangą w ekonomicznie ciemnym mundurze bez złoceń rzekł:

— Od dziś nim ruszymy do szarży przejrzymy rynsztunek, sprawdzimy pióra aby nie za ostro nie za tępo.

I wtedy na granicy horyzontu zjawiła się chmura ciemnogrodu.

Nacieramy! — krzyknął wachmistrz i wyjąc ruszył do wściekłej szarży aż zagrała śledziona nieco przemęczonego Pegasia.

Przed starciem obejrzał się. Resztki szwadronu zsiadły z koni i biły pokłony do Allacha.

Za nim nie pędził nikt.

RYSZARD MIĄCZYŃSKI

MOŻE W NAPARSTKU?

Prawdopodobnie już wkrótce nasze apteki będą sprzedawały spirytus salicylowy w naparstkach, jest w każdym razie taka nadzieja. Z pewnością ucieszą się z tego faktu krasnoludki.

Jak wiadomo, w żadnej knajpie nie dostaniecie mniejszej ilości alkoholu, jak tzw. „małgorzatkę", czyli 25 gramów. Natomiast buteleczka spirytusu salicylowego, kupiona w aptece w os. Szkolnym zawiera tego wprawdzie mniej szlachetnego, ale bardziej potrzebnego płynu jedynie... 20 gramów. Wprawdzie można kupić dwie buteleczki, ale na żądanie trzech panie farmaceutki już patrzą podejrzanie. Taki hurt nie przystoi!

Oczywiście najbardziej zafrasowani są ci, którzy codziennie wykonują sobie sami zastrzyki w domu. Nóg bowiem na loterii nie wygrali i muszą je szanować. A bieganie po kilka kropel cennego płynu nie tylko nerwy i buty nam niszczy, ale przede wszystkim właśnie nogi. Chyba że to jest przymusowy bieg po zdrowie, a jeżeli tak, to odwołujemy te narzekania!

Podrzutek...

MYŚLI

Lwia część często przypada w udziale szczurom.

*

Nawet najgłębsza myśl posiada swoje dno.

*

Przykład dwuznacznej sytuacji: zapędzono mnie w kozi róg obfitości.

*

Czego ma chwytać się tonący w dobie elektrycznych maszynek do golenia?

*

Człowiek to brzmi dumnie, ale zależy w czyich ustach.

*

Mają ten sam cel, lecz jest między nimi pewna różnica. Jeden stoi na barykadzie, drugi w niej tkwi.

*

Kryształowe charaktery pękają w gorących sytuacjach.

*

Nie wyprzedzaj swej epoki na dziejowych zakrętach.

*

Zanim powiesz A zastanów się, czy znasz cały alfabet.

*

Kiedy znaleźli się po tej samej stronie barykady, jęli okładać się pięściami.

*

Czasem: bagno bywa podatnym gruntem.

ADAM RYMONT

W CO TYGODNIU?

KINA

ŚWIT godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „Przełomy Missouri" prod. USA, od 15 lat.

ŚWIT mała sala od 17 do 20 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Wodzirej" prod. polskiej, od 18 lat, od 21 do 24 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Spirala" prod. polskiej, od 18 lat.

ŚWIATOWID od 17 do 18 bm. godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „Joe Valachi" prod. włosko-francuskiej, od 18 lat, od 19 do 21 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Nie taki zły" prod. francuskiej, od 15 lat, od 22 do 25 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Trzy dni Kondora" prod. USA, od 18 lat.

ŚWIATOWID mała sala od 17 do 18 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Czy zabiła" prod. francuskiej, od 15 lat, od 19 do 21 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Edukacja specjalna" prod. jugosłowiańskiej, od 15 lat, od 22 do 25 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Rok Święty" prod. francuskiej, od 15 lat.

ŚWIATOWID poranek niedzielny 18 bm. godz. 13.00 „Czterej muszkieterowie" prod. panamskiej, b/o.

SFINKS od 15 do 18 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Trzy kobiety" prod. USA, od 18 lat, od 19 do 21 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Próba ognia i wody" prod. polskiej, od 15 lat, od 22 do 25 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Superekspress w niebezpieczeństwie" prod. japońskiej, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

17 bm. godz. 19.15 „Stan wyjątkowy w Okrajnej", 18 bm. godz. 16.00 i 19.15 „Stan wyjątkowy w Okrajnej", 19 bm. teatr nieczynny, 20 bm. godz. 11.00 „Bajki mówią o nas", 21 bm. godz. 11.00 „Placówka", 22 i 23 bm. godz. 11.00 „Bajki mówią o nas".

W KLUBIE MPiK

21. II br. godz. 18.00 — w cyklu XXX-lecie zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, spotkanie z dr Kazimierzem Ćwikiem nt. „Historyczne przesłanki zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce".

22. II. br. godz. 18.00 — „Narciarstwo biegowe od kuchni" — spotkanie z akademickim mistrzem świata w narciarstwie biegowym w 1976 roku — Zygmuntem Janochą. Prowadzi Tomasz Pasternak. Projekcja filmów i przeźroczy.

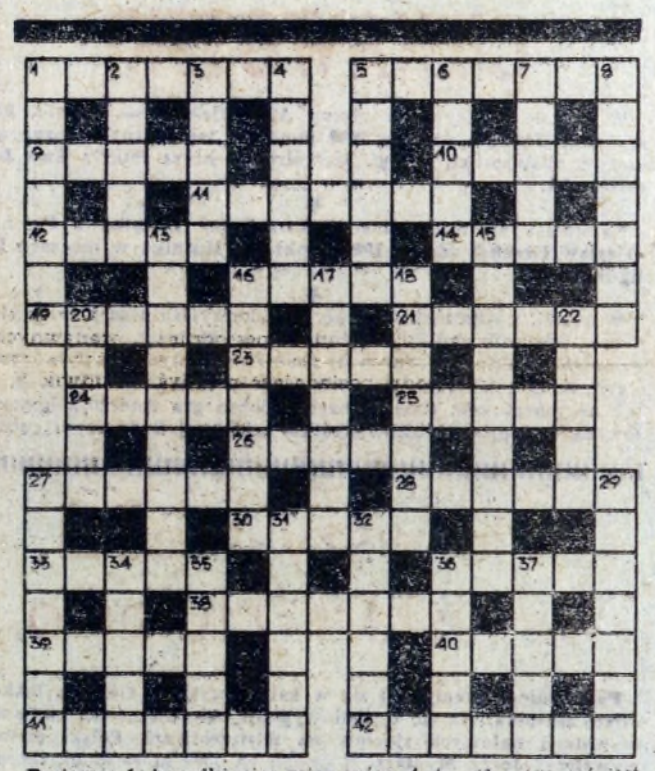

Poziomo: 1. brzydki pies mieszaniec, 4. to, od czego coś jest uzależnione, 9. przeszkoda dla rzeki, 10. elektrownia w Turoszowie, 11. przedsionek kościoła, 12. pasza, 14. drzewo pod którym Filon miał randkę, 16. szczotka do pasty, 19. pismo zawierające życzenie, 21. chwali swój ogon, 23. do noszenia chorych, 24. roślina zielna, 25. porwał Helenę, 26. pokarm krów, 27. napór, ciśnienie, 28. zasłona w oknie, 30. indianin z groźnego ongiś plemienia, 33. słabszy od damy, 36. pocięty pęcak, 38. przedmiot odkuty z gorącego metalu, 39. przeszkadza w cylindrze, 40. zwój materii, 41. między np. 1-ym a 2-im aktem, 42. ciężka kara stosowana w carskiej Rosji.

Pionowo: 1. rów przez ulicę, 2. statek rybacki, 3. rura mini, 4. bukułka, 5. dyżur, warta na statku, 6. marszałek sejmu w latach 1922—28, rozstrzelany w Palmirach, 7. wada wrodzona lub nabyta, przywara, 8. gruźlicza jama w płucach, 13. miasto (ongiś powiatowe) na trasie z Krakowa do Zakopanego, 15. kontynent kangurów, 16. służy do otwierania przepustnicy, 17. jugosłowiański Fiat, 18. dzielnica Krakowa, 20. witka, 22. całość wydatków, 27. katolickie nabożeństwo rozłożone na 9 dni, 29. stan w USA, 31. substancja z oleju lnianego, niezbędna malarzom, 32. kateter, 34. zapis testamentowy, 35. atrybut żebraka, 36. jubilerskie 0,2 grama, 37. roślina warzywna.

Wśród czytelników, którzy do dnia 22 bm. nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 6

Poziomo: 1. medalista, 6. lemoniada, 7. polo, 9. kran, 12. parawan, 16. rondo, 17. inwar, 18. dąbrowa, 19. seria, 20. gleba, 21. reklama, 22. lanie, 23. ranki, 24. kantata, 28. arak, 30. Ikac, 31. ultimatum, 32. artretyzm.

Pionowo: 1. molo, 2. dumka, 3. linia, 4. szafa, 5. atak, 7. parasolka, 8. landrynka, 10. rówieśnik, 11. narwaniec, 12. podarek, 13. Rubikon, 14. Włodawa, 15. Niagara, 25. astat, 26. ermit, 27. Tatry, 29. Kuba, 30. imam.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 5 WYLOSOWALI:

1. Maria Tambor, os. Na Stoku 14/92, 31-702 Kraków; 2. Małgorzata Zbyszewska, ul. Makowskiego 8/73, 31-325 Kraków; 3. Bolesław Lewandowski, ul. Czerwińskiego 1, 31-319 Kraków.

UWAGA: nagrody wysyłamy pocztą, raz w miesiącu.

„GŁOS NOWEJ HUTY"

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446-66, 498-66, 495-00 wew. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S" pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków,

Kronika sądowa

Alimenty

Często na wokandzie sądu znajdują się sprawy, w których w charakterze oskarżonych występują mężczyźni nie wywiązujący się ze swoich podstawowych rodzicielskich obowiązków. Mężczyźni uważający, że fakt ojcostwa nie niesie ze sobą nie tylko prawnych, ale przede wszystkim tych zwykłych, ludzkich powinności. Podobnie uważał 47-letni Marian N.

To małżeństwo trudno zaliczyć do udanych. Marian N. nadużywał alkoholu, pod jego wpływem urządzał awantury, znęcał się nad żoną. W końcu sytuacja dojrzała do tego, że Alicja N. zdecydowała się na wniesienie pozwu rozwodowego. Małżeństwo zostało rozwiązane sądowym wyrokiem, który zapadł 22 marca 1977 roku. Ponieważ matka miała na utrzymaniu kilkunastoletniego syna, sąd zobowiązał ojca do płacenia alimentów w wysokości tysiąca złotych miesięcznie.

Początkowo rozwiedziony pan wywiązywał się ze swoich finansowych obowiązków. Dodajmy do tego, że owe tysiąc złotych alimentów nie było sumą rujnującą Mariana N. Jest monterem spawaczem z zawodu, pracował w Przedsiębiorstwie Budowy Pieców Przemysłowych, a jego miesięczne pobory oscylowały koło 7 tysięcy złotych. Niestety bardzo szybko monter spawacz uznał, że na syna łożyć nie będzie. Jest sprytny i dlatego znajdzie sposób by wymigać się przed komornikiem.

Zrobił tak jak czyni to większość niesolidnych ojców. Zwolnił się po prostu z pracy. Poszedł w „nieznane". Gdzieś tam dorywczo znajdował zatrudnienie u właścicieli prywatnych zakładów, gdzieś tam dorabiał. Żyło mu się dobrze i wygodnie. To, że jego była żona zarabia niewiele ponad 3 tys. zł i z trudem może opędzić podstawowe potrzeby dorastającego syna pana N., zupełnie go nie obchodziło. No i co z tego, że jest ojcem?

Sytuację komplikował fakt, że rozwiedzione małżeństwo mieszkało dalej we wspólnym mieszkaniu. Trwały tarcie, trwały nieporozumienia. Doszło w końcu do tego, że Marian N. zaczął wynosić z domu przedmioty będące własnością jego byłej żony. I tak ogołocił mieszkanie z radioodbiornika tranzystorowego wartości 1800 zł, radia „Tabutun" także wartości 1800 zł, lodówki „Polar" za 7700 zł, a nawet suszarki do włosów. Alicja N. nie mogąc poradzić sobie z dłużnikiem (wielomiesięczne zaleganie z alimentami) i domowym złodziejem, o pomoc zwróciła się do Prokuratury Rejonowej dla Krakowa — Nowej Huty. Przeciwko Marianowi N. skierowano do sądu akt oskarżenia.

Przykry był to proces. Proces gdzie, pierwszoplanową rolę grała ludzka bezwzględność i niechęć do najbliższego w końcu człowieka. Niechęć Mariana N. do swojego syna.

Wina oskarżonego była bezsporna. Sąd skazał więc Mariana N. na karę roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności. Jej wykonanie jednak warunkowo zawieszono na okres lat 4, zobowiązując skazanego do podjęcia pracy w uspołecznionym zakładzie, wyrównanie alimentacyjnych zaległości i łożenia na bieżąco na utrzymanie swojego syna. W przypadku gdy Marian N. tych warunków nie wypełni, trafi po prostu za kratki.

Jak wiemy nie każde małżeństwo jest dobrane i stałe. Dlatego wymyślono instytucję rozwodu. Jakie jednak by nie były powody waśni małżonków, nikt nikogo nie może zwolnić z właściwej opieki nad wspólnymi dziećmi. Opieki, której podstawowym przejawem jest zapewnienie synowi czy córce godziwych warunków życia.

J. HANDEREK

Skutki braku koncentracji

Faworyt się potknął

HUTNIK — BUDOWLANI 88:60 (43:27) i 87:91 (38:41, 81:81)

W drugoligowych meczach koszykarzy Hutnik po wysokim sobotnim zwycięstwie, w niedzielę niespodziewanie uległ bardzo ambitnie broniącym się przed spadkiem Budowlanym z Radomia. Niepodobne do siebie były te spotkania. Pierwsze było grą na jeden kosz nawet wówczas gdy w drużynie Hutnika występowali zawodnicy rezerwowi. Do meczu rewanżowego przystąpili jednak hutnicy zbyt pewni siebie i za ten nieco lekceważący stosunek do rywala przyszło im zapłacić bardzo wysoką cenę. Budowlani zagrali tymczasem bardzo dobry mecz. Imponowali ambicją i skutecznością rzutów.

Najdramatyczniejsze były ostatnie dwie minuty. Desperacki zryw gospodarzy pozwolił im odrobić 9-punktową stratę i doprowadzić do wyrównania. W dogrywce zasłużone zwycięstwo odnieśli bardzo fair grający goście.

Punkty dla Hutnika zdobyli: **Rafalski 17 i 30, W. Klimczyk 17 i 18, A. Suda 14 i 16, K. Klimczyk 16 i 6, J. Suda 10 i 4, Grochal 8 i 10, Jasiówka i Szporna po 4 i 0, Jaranowski 0 i 3.**

W tym tygodniu ostatnia kolejka I rundy. Hutnicy wyjeżdżają do Łodzi. Przeciwnikiem ich będzie ostatni zespół w tabeli. Społem. Nasi koszykarze nie powinni mieć większych trudności z odniesieniem dwóch zwycięstw.

CIEKAWOSTKI

W trakcie rozgrywania meczu AZS Rzeszów — Hutnik, koszykarki Hutnika zdobyły **2000** punkt w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo II ligi. Szczęśliwego kosza rzuciła **Ewa Jaroszewska.**

*

Natomiast w trakcie meczu koszykarzy Hutnika z Polonią **Wiesław Grochal** zdobył **1000** punkt dla Hutnika w meczach II-ligowych.

*

W relacji z ostatnich spotkań koszykarzy Hutnika z Budowlanymi „Dziennik Polski" doniósł, że w barwach nowohuckich grali J. Cuda i A. Cuda (nam znani byli dotychczas tylko bracia A. Suda i J. Suda). Oj, cuda czyni czasem Chochlik, cuda. A tak na marginesie. Czasem bardzo dobra gra Andrzeja komentowana jest przez kibiców krótko: „Andrzej Suda czyni cuda".

Pierwszy medal w historii Hutnika

Pomyślnie prezentowali się w hali zabrskiego Górnika lekkoatleci Hutnika. Na tle rywali wypadli obiecująco, zaś **pierwszy w historii halowych startów na mistrzostwach Polski medal, wywalczył Jerzy Mydlarz.** W biegu na 1500 m zajął on trzecią pozycję wynikiem 3:47,5.

— *Nasz zawodnik* — powiedział po zakończeniu HMP opiekujący się sekcją Zygmunt Marzec — *wykonał postawione przed nim zadanie w 100 procentach. Mydlarz przygotowuje się przede wszystkim do sezonu letniego, tak więc jeszcze nie ma odpowiedniej końcówki i przyspieszenia, bardzo potrzebnego do startu w zawodach „indoor". Szkoda, że nie stanął (z powodu choroby) na starcie drugi z naszych „średniaków" — Kozyra. Na obozie w Krynicy wykazywał o wiele lepszą dyspozycję niż Mydlarz.*

Nie brakło hutników na starcie w innych konkurencjach. Poza Mydlarzem w finale „zameldował się" — wracający do Krakowa po rocznym pobycie w Gliwicach — **Andrzej Lubas,** który w biegu na 60 m ppł zajął 6-te miejsce, osiągając czas 8,25. W konkursie skoko w dal 9-tą lokatę wywalczył **Janusz Banaś,** zaliczając w najlepszym skoku odległość 7.20. (wt)

Mecze „Wielkiej Czwórki" rozstrzygną

KTO ZOSTANIE MISTRZEM POLSKI?

Pierwszy etap siatkarskich emocji już za nami. Legia na ostatniej prostej wyprzedziła akademików z Olsztyna i jako czwarty zespół **finału A** walczyć będzie o miano najlepszej drużyny w kraju.

Kto z czwórki ma największe szanse na mistrzostwo?

Teoretycznie najmocniejsza aktualnie wydaje się być zajmująca trzecią lokatę **Gwardia.** Wrocławianie z meczu na mecz grają lepiej i kto wie czy nie wyprzedzą bardziej rutynowanych rywali.

Hutnicy po doskonałym starcie przechodzili lekki kryzys formy, do którego walnie przyczyniły się kontuzje (wszystkie 3 przegrane hutników w lidze zakończyły się rezultatami 3:2 i we wszystkich Hutnik występował w niepełnym składzie). Pod znakiem zapytania stoi również występ Marka Karbarza na turnieju w Warszawie.

Płomień miał ostatnio spore trudności z pokonaniem słabiutkich drużyn i jeśli będzie nadal prezentował tak słabą formę to nic poza trzecim miejscem nie można mu wróżyć.

A Legia? Wagner i rozkręcający się Wójtowicz są w stanie sprawić jeszcze niejedną niespodziankę. Z wyjątkiem chyba tej, jaka byłoby zdobycie przez wojskowych tytułu mistrzowskiego.

1. Hutnik	**18**	**15**	**49—20**
2. Płomień	**18**	**15**	**50—26**
3. Gwardia	**18**	**14**	**46—20**
4. Legia	**18**	**10**	**37—28**
5. Beskid	18	8	36—33
6. AZS Olsztyn	18	8	33—38
7. Resovia	18	8	30—40
8. Lechia	18	6	30—45
9. Stal	18	5	25—42
10. Stoczniow.	18	1	9—53

Tym razem blok był szczelny. Fot. Piotr Rybak

PIĘŚCIARZE WYSTARTOWALI

Rozpoczęły się rozgrywki o **Puchar Polski** w boksie. Drużyna Hutnika startuje w tzw. wersji B Pucharu, gdzie zwycięzca nie ma prawa awansu do następnej rundy, nie ma też możliwości zmierzenia się z drużynami I i II-ligowymi.

W pierwszym swoim występie Hutnicy pokonali **KSZO Ostrowiec 15:5.** Punkty dla Hutnika zdobyli: **Ryś, Libront, Talar, Opach, Lewandowski** (zremisował), **Dębniak, Gawriałek** i **Węgrzynowski.** Najciekawsze walki toczyły się w wagach cięższych.

ZEBRANIA SEKCJI KS HUTNIK

W przyszłym tygodniu rozpoczynają się zebrania sprawozdawcze wszystkich sekcji sportowych KS Hutnik.

Terminy: Koszykówka 19. II. godz. 18.00, Łyżwiarstwo 20. II. godz. 18.00, Siatkówka 21. II. godz. 17.30, Piłka ręczna 22. II. godz. 17.00, Boks 23. II. godz. 17.00.

Wszystkich sympatyków serdecznie zapraszamy.

Kilka słów o KS „Grębałowianka"

Rok 1978 był udany dla KS Grębałowianka. Najmłodsze klubowe pociechy, trampkarze, zajęły I miejsce w swej grupie, juniorzy uplasowali się na czołowym miejscu w kl. wydzielonej, a seniorzy na 12 pozycji w kl. wojewódzkiej. Stosunkowo niska lokata seniorów jest wynikiem odejścia z drużyny aż 8 zawodników. Musiano więc zmontować na nowo skład zespołu, który uzupełnili młodzi wychowankowie.

Dwie drużyny trampkarzy uczestniczą w rozgrywkach halowych w „Hutniku" i „Wandzie", natomiast juniorzy w hali „Armatury". Na przełomie lutego—marca planuje się obóz szkoleniowy dla pierwszego zespołu, uzupełnionego wyróżniającymi się zawodnikami juniorów.

Dzięki dobrej współpracy z Komendą OHP 17-4, a szczególnie z jej komendantem, p. Kazimierzem BATKO, klub wykonał największą jak do tej pory ilość robót w czynie społecznym i tym samym os. Grębałów zajęło I miejsce w gospodarności za 1978 r. Z junaków wspomnianego hufca utworzona została drużyna piłki nożnej, która zajęła czołowe miejsce w kl. C, występując pod nazwą „Grębałowianka" I b.

Mimo dużych trudności finansowych uporano się z wykonaniem muru oporowego, koniecznego do zabezpieczenia miejsc siedzących. Klub posiada zatwierdzoną dokumentację, komplet materiałów na wykonanie trybuny oraz część na obiekt socjalny.

Pozytywne wyniki uzyskane w roku 1978 zawdzięcza klub Urzędowi Dzielnicowemu Wydziału Kultury Fizycznej, zakładom opiekuńczym, tj. Hutniczemu Przedsiębiorstwu Remontowemu, Zakładowi Mleczarskiemu jak również dyr. Szkoły nr 129, którzy pomagają przygotować drużyny do rozgrywek.

Z. R.

DZIESIĄTKA NOWEJ HUTY

Uwzględniając prośby wielu kibiców przedłużamy termin przysyłania kuponów plebiscytowych na **10 najlepszych — najpopularniejszych** sportowców Nowej Huty w 1978 r. do 15. III. 79 r. Dotychczas wśród kuponów, które otrzymaliśmy najczęściej na czołowych miejscach pojawiały się nazwiska: **Karbarz, Bebel, Kałuziński, Gmyrek, Przybyłowski i Szatko.**

Cieszy nas również fakt, że wielu kibiców do kuponów dołącza uzasadnienie dokonanego wyboru. Niestety ze względu na niewielką ilość miejsca, którą możemy poświęcić plebiscytowi na łamach nie możemy przytaczać najciekawszych fragmentów wypowiedzi kibiców. Ponieważ wiele osób pytało czy od miejsca, na którym umieszczą sportowca zależy ilość punktów, które automatycznie otrzymuje, odpowiadamy. Poszczególne głosy liczymy w następujący sposób: 1 m. — 10 pkt, 2 m. — 9 pkt, itd.... 10 m. na kuponie — 1 pkt.

Przypominamy wszystkim o umieszczaniu na kopertach dopisku PLEBISCYT.

KUPON PLEBISCYTOWY „DZIESIĄTKA" NOWEJ HUTY

1. .....
2. .....
3. .....
4. .....
5. .....
6. .....
7. .....
7. .....
9. .....
10. .....

Nazwisko i imię .....

.....

Adres .....

.....

IMPREZY SPORTOWE

Piłka ręczna mężczyzn o mistrzostwo I ligi — **Hutnik — Spójnia Gdańsk**
18. II. 79 godz. 10.00
19. II. 79 godz. 17.00
Hala Hutnika

PIŁKA NOŻNA

Halowy turniej juniorów o Stalową Piłkę. Startują: **Unia Tarnów, Wisła Kraków, Krakus, Sandecja, Stal Mielec, Garbarnia i Hutnik.**
17. II. 79 godz. 14.00
18. II. 79 godz. 15.00
Hala Hutnika

HALOWY TURNIEJ SENIORÓW

Startują: **Kabel, Garbarnia, Grębałowianka, Skawinka, Wanda.**
17. II. 79 godz. 16.30
18. II. 79 godz. 15.00
Hala Wandy ul. Bulwarowa 8

TURYSTYKA I REKREACJA

24 BM. WALNY ZJAZD ODDZIAŁU PTTK HiL

W dniu 24 lutego o godz. 12 rozpoczną się w Klubie Turysty HiL obrady Walnego Zjazdu Oddziału PTTK Kombinatu HiL. Zjazd posiadać będzie tym razem oprawę uroczystą, zbiega się bowiem z obchodem 25-lecia działalności PTTK w Kombinacie HiL. Program Walnego Zjazdu obejmuje m. in.: zatwierdzenie porządku obrad i regulaminu Zjazdu, wybór prezydium i sekretariatu, wybór komisj. mandatowej i wnioskowej, wygłoszenie referatu okolicznościowego, przedstawienie sprawozdania z działalności Oddziału w kadencji 1977—78 (Zarządu Oddziału i Komisji Rewizyjnej), dyskusje i podjęcie uchwały. Następnie wyświetlone zostaną kolorowe przeźrocza krajoznawcze.

Zapraszamy do udziału aktyw PTTK HiL!

KONKURS KRONIK TRWA

Kilka kronik komisji, klubów i kół wydziałowych PTTK zostało już zgłoszonych do konkursu zorganizowanego z okazji 25-lecia Oddziału PTTK HiL. Konkurs trwa. Przypominamy zatem o ostatecznym terminie złożenia kronik w Biurze Oddziału PTTK, który upływa z dniem 20 lutego.

IV ETAP RAJDU PIESZEGO „NA RATY"

Komisja Turystyki Pieszej Oddziału PTTK Kraków-Nowa Huta organizuje w dniu 18 bm. IV etap **VI Zimowego Rajdu Pieszego „Na raty".** Trasa przebiegać będzie z Zelczyna (stacja kolejowa na trasie Skawina—Oświęcim) przez Polankę Haller. Zakończenie w szkole podstawowej w Woli Radziszowskiej. W ramach współzawodnictwa o miano najlepszego zespołu rajdowego uczestnicy wykonywać będą zadania specjalne. Dla przykładu: na III etapie Rajdu jego uczestnicy przekazali do dyspozycji Gminnego Ośrodka Kultury w miejscowości Brzeźnica 210 pozycji książkowych, w tym 59 lektur.

TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO

Z okazji 10-lecia TKKF „Apollo" przy Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik", Zarząd Ogniska organizuje **Indywidualny Turniej Tenisa Stołowego** dla kobiet i mężczyzn. Turniej odbędzie się 20 bm. o godz. 16.30 w hali KS „Wanda" — Nowa Huta, ul. Bulwarowa.

Serdecznie zapraszamy do udziału!

PRZEŹROCZA W KLUBIE TURYSTY HiL

Zapraszamy w czwartek 22 bm. o godz. 18 do Klubu Turysty HiL na cotygodniową prelekcję z przeźroczami. Tym razem prezentowane będą: **„Refleksje jesienne", „Zima", „W Górach Izerskich" „Etiuda Łemkowska".** Seria ta została wyróżniona na Ogólnopolskim Przeglądzie Przeźroczy Krajoznawczych w 1978 roku.

VIII OGÓLNOPOLSKI TURNIEJ BADMINTONA

W dniach 17—18 bm. w sali DMH os. Stalowe 16 odbędzie się Turniej Badmintona o Puchar XXX-lecia Nowej Huty i Kombinatu HiL. W zawodach weźmie udział czołówka krajowa.

XXVI SPARTAKIADA

Koszykówka: TE—ZS 60:33, OHP—P-60 28:30, P64—W17 10:34, ZT—ZK 53:24, DKJ—ZO 49:10.

Badminton: w dniach 20—21 stycznia TKKF ZSMP zorganizowało I turniej klasyfikacyjny badmintona. Udział wzięło 8 zawodniczek i 42 zawodników. Wyniki turnieju: **kobiety — I m. Maria Domańska, II — Maria Muszak, III — Zofia Serafin,** wszystkie z TKKF Apollo. **Mężczyźni: I m. Stanisław Czyszczoń** (HiL), **II — Jan Korcala** (HiL), **III — Jan Banaś** (TKKF „Apollo").

*

„ORBIS" NOWA HUTA INFORMUJE, ŻE...

— rozpoczyna sprzedaż 2-tygodniowych wczasów wypoczynkowych w nadmorskich miejscowościach Jugosławii. Uroków jugosłowiańskiego wybrzeża Adriatyku nie trzeba nikomu reklamować,

— posiada jeszcze wolne miejsca na wycieczki do ZSRR:

- ◇ Moskwa — Tallin, Leningrad — Mińsk — w miesiącach IV, V, X,
- ◇ Moskwa — Kazań — VII, VIII,
- ◇ Leningrad — Ryga — Moskwa — IV, V,
- ◇ Zakaukazie — IV,
- ◇ Azja Centralna z Syberią — IV, V, VI.

„Orbis" NH dysponuje również miejscami w wycieczkach objazdowych autokarem poprzez Austrię i Włochy, a także Austrię, Włochy i Francję.

Po sukcesach w Stanach Zjednoczonych i Europie zach. zespół węgierski „Omega" wystąpi w Krakowie z nowym programem w dniu 19 bm. o godz. 17 i 20 w hali GTS „Wisła". Bilety do nabycia w „Orbisie" NH.